Nr. 71. We Lwowie Sobota dnia 28. Marca 1874. **Rok VI.**

DZIENNIK POLSKI

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 złr. półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. · miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 22 złr. — półrocznie 11 złr. — kwartalnie 5 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 85 ct.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 16 talarów 20 srg., kwartalnie 4 tal. 5 srg.— do Francji i Anglji rocznie 108 franków kwartalnie 27 franków — do Belgii, Włoch Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer pojedynczy kosztuje 8 ct.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: we Lwowie: Biuro administracji „Dziennika Polskiego" przy placu Halickim i Ajencja A. Piątkowskiego plac katedralny, we Wiedniu, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarja) i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, w Wiedniu: F. Löb, R. Mosse.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (nonpareille) oprócz opłaty stemplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego".—Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

Od Wydawnictwa.

Ze zbliżającym się nowym kwartałem zapraszamy do wczesnego odnowienia przedpłaty.

Przedpłata na ***Dziennik Polski*** **wynosi:**

na prowincji z przesyłką pocztową:

całorocznie	22 złr.	— ct.
półrocznie	11 „	— „
kwartalnie	5 „	50 „
miesięcznie	1 „	85 „

we Lwowie bez przesyłki pocztowej:

całorocznie	18 złr.	— ct.
półrocznie	9 „	— „
kwartalnie	4 „	50 „
miesięcznie	1 „	50 „

Przedpłatę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca

Prosimy o ścisłe trzymanie się cen powyżej wyszczególnionych, dla uniknienia nieporozumień i uciążliwej korespondencji.

Ustawy wyznaniowe i Polacy.

Lwów 27. marca.

II Jak lekarz, któremu nie wolno powodować się subjektywnemi uczuciami jego pacjenta, ale który zbadać musi objektywnie istotę i przyczynę choroby, wypowiedzieliśmy śmiało i otwarcie zdanie nasze o wzajemnym stosunku istniejącym między państwem i kościołem, przyznając idei państwa wyższość moralną. Gdybyśmy mieli czas i potrzebę zapuszczania się w szerokie wywody co do tej materji, powiedzielibyśmy byli wprost, że moralna tj. prawdziwa. piękna i dobra, a tem samem boska strona chrześcijaństwa, znalazła nierównie wyższy i więcej skończony wyraz w społeczeństwie i w państwie nowoczesnem, aniżeli w organizacji kościelnej. Przypatrzmy się tylko krajom cywilizowanym, usuniętym z pod dominującego wpływu rzymskiego, zliczmy istniejące tam instytucje dobroczynne, zobaczmy, ile tam robi się dla ulżenia i zmniejszenia nędzy ludzkiej, jak mało tam popłaca nabożeństwo formalne, a natomiast, jak głęboko tkwi w umysłach ogółu duch nauki Zbawiciela — a porównajmy z tem wszystkiem kraje katolickie, z ich powierzchowną pobożnością, z ich ciemnotą, na przemian trzymającą masy w okowach lub wiodącą je do zerwania i skruszenia tych pęt, i do zamachów, przypominających bunt rozpasanych na zgubę organicznej przyrody, dzikich jej żywiołów. Porównajmy okiem, wolnem od uprzedzeń rasowych, spokojny, prawidłowy rozwój krajów protestanckich, ich humanitarne instytucje świeckie, wobec których nasze klasztory i fundacje są tylko objawem dobrych chęci, w czyn niewprowadzonych, ich rządy, oparte nietylko na karności, ale i na ogólnem zrozumieniu wymagań ładu społecznego, ich potęgę materjalną, wyrastającą z gruntu stokroć mniej urodzajnego i bogatego, niżli nasz, a z drugiej strony, ową bigoterję, pod którą ukrywa się indyferentyzm religijny, ową szarlatanerję spychających się nawzajem ze sceny dwóch pierwiastków: rewolucji i ratunku społeczeństwa przez despotyzm, ową nędzę materjalną i idący za nią upadek znaczenia państw, w katolickiej części Europy — a jeżeli zdołamy odbyć to studjum bez powziętych z góry przesądów, w których mgle trafny sąd o rzeczach jest niemożliwym, będziemy musieli przyznać, że nauka Chrystusa tam tylko wydała owoce istocie swojej odpowiadające, gdzie państwo, a przezeń społeczeństwo ludzkie, uwolniło się od wpływów teokratycznych. Komuna paryska z r. 1870 i kartageńska z r. 1873 — to zjawiska, które zakrwawić mogły t y l k o społeczeństwa katolickie, podminowane walką nieugiętego konserwatyzmu rzymsko-teokratycznego z materjalnemi potrzebami mas, mnożących się i żądających chleba, jak eksplodujące materje żądają przestrzeni. Anglja, Holandja. Skandynawja, Północne Niemcy, skąpo obdarzone od natury, w przeważnej części nad miarę przeludnione — ale protestanckie, o ileż spokojniej i bezpieczniej odbywają społeczne swoje przeobrażenia, o ileż lepiej obywatelstwo ich zapobiedz umie wzajemnym swoim potrzebom, niż to widzimy w bogatej Francji, w Hiszpanji, we Włoszech! Przytaczają niektórzy, że w Londynie codzień 50000 ludzi budzi się, nie wiedząc. gdzie położą się do snu wieczór. Czy zastanowił się kto nad tem, jak wielką byłaby ta cyfra, gdyby w jednem mieście mieszkało półczwarta miljona katolików, a nie protestantów i gdyby katolicyzm rugował z rzędu instytucyj publicznych domy podrzutków — a był, jak jest, bezsilnym wobec deprawacji, tworzącej potrzebę tych domów — gdyby zamiast ochronek i szkół, zamiast domów przytułku i domów pracy, istniejących tam tysiącami budował tysiące klasztorów dla Sercanek i dla ojców Zgromadzenia Lojoli?

Ale dość tych uwag — nie piszemy jednakowo dla ludzi, którzy znają obecne stosunki ludzkości tylko z jeografji przeznaczonej dla *parvy*, a historję narodu tylko z „Wieczorów pod lipą" — liczymy na inne koło czytelników. Wskazujemy tylko, na jakich podstawach oparliśmy nasz aksjomat, iż państwo nowoczesne, państwo, w którem ogół społeczeństwa sam sobie dyktuje prawa, jest organizacją moralnie wyższą od kościelnej i bardziej chrześcjańską. A teraz pospieszamy twierdzenie to nasze objaśnić przykładem tak powszechnie wiadomym, że nie ma w Galicji człowieka zajmującego się sprawami publicznemi, którym by go nie znał.

W r. 1865 w skutek interpelacji posła z większej własności obwodu kołomyjskiego, p. Agopsowicza, sejm galicyjski zajmował się sprawą ks. Nikorowicza, proboszcza w Balińcach. Proboszcz ten w skutek wyuzdanego i niesłychanie nieobyczajnego życia, dał powód do zgorszenia swoim parafjanom, a oprócz faktów, dla sprosności swojej nie znoszących czernidła drukarskiego, ciężyły na nim zarzuty ciężkiej bardzo natury, mające styczność z wieloma jeszcze innemi paragrafami kodeksu karnego. Musiało to być coś niezwykłego jako materjał dla kroniki skandalicznej, skoro gromada ruska, a więc oswojona z pewnemi zboczeniami w życiu rodzinnem i przejęta w tej mierze tolerancją, o jakiej jeszcze i powieściopisarze francuscy nie mają wyobrażenia, nie mogła dłużej znieść tego, co się w jej łonie działo. Sejm odbył posiedzenie tajne, i polecił uwadze rządu sprawę baliniecką. Ale cóż — obowiązywała wówczas jeszcze dawniejsza procedura karna, wymagająca od zbrodniarza, aby popełnił czyn karygodny w obecności dwóch klasycznych świadków, aby udowodnił swoją obecność na miejscu dokonania zbrodni, a nadto, swoją skłonność i zdolność do jej popełnienia, a w przeciwnym razie, odmawiająca mu stanowczo przytułku w Brygidkach — oczywista rzecz tedy, iż sądy nie mogły nic zrobić proboszczowi. Skandal był udowodniony, ale sprawca nie dostał się do kryminału. Otóż ten proboszcz gwałciciel, wszetecznik, przeniewierca i oszust, aż do śmierci swojej pozostał duszpasterzem w Balińcach, ksiądz metropolita halicki i arcybiskup lwowski nie usunął go z tej posady, a szanowny poseł pan Agopsowicz, który zasiada dziś w Radzie państwa i który głosował p r z e c i w §. 8. ustawy o zewnętrznych stosunkach kościoła katolickiego, w razie gdyby nas pociągano do odpowiedzialności za to, co tutaj piszemy, będzie naszym świadkiem i potwierdzić musi co do joty treść naszego opowiadania.

Fakt ten jest izolowanym, jest on tylko jednym z wielu niemniej powszechnie znanych, poczęści nawet jaskrawych, a mimo to p. Grocholski przemawiając przeciw ustawie o zewnętrznych stosunkach kościoła katolickiego, powiedział, co następuje (*vide*: Dodatek do *Gaz. Nar.* Ner 66 z r. 1874).

„Najpierw kilka uwag co do moralnego „zachowania się (którego §. 8. żąda od „księdza, piastującego posadę). Każdy ko- „ściół jakikolwiek stawia sobie za pierwsze „i najważniejsze zadanie, nauczanie moral- „ności i obyczajności. Jeżeli więc wo- „bec katolickiego kościoła mówi się: Od „ciebie żąda państwo, abyś żadnemu księ- „dzu nie dawał posady, który nie jest nie- „naganny pod względem moralnym, to tem „samem mówi się, iż nauka chrześciańska „o moralności i obyczajności jest fałszywa, „albo chce się tem jedynie rzucić episko- „patowi w twarz insultę."

Mocno, jak widzimy, pomylił się szanowny poseł: Nauka chrześcjańska o moralności i obyczajności nie jest fałszywą, i nikt jej fałszywą nie mieni, tylko kościół nie zawsze trzyma się tej nauki, a więc, potrzeba zmusić go do tego, potrzeba czuwać nad nim i wskazywać mu drogę, którą iść powinien. A jeżeli biskup nie zna tej drogi i zostawia takiego ks. Nikorowicza na parafji, to potrzeba ponad biskupem postawić władzę, którąby pilnowała i biskupa i proboszcza, i w razie potrzeby zapobiegła zgorszeniu. Jednem słowem, władzę biskupów potrzeba w imię nauki chrześcjańskiej podporządkować władzy, ustanowionej przez chrześcjańskie społeczeństwo, potrzeba podporządkować ją władzy państwowej. Dziwimy się, iż żaden z naszych pp. posłów nie wytknął tego p. Grocholskiemu, i przypisujemy to tej okoliczności, iż nikt nie chciał dyskutować o sprawach domowych wobec Niemców.

W sprawie prześladowania unitów.

Wydział Klubu postępowego polskiego wniósł do delegacji polskiej w Wiedniu następującą petycję:

Do prześwietnego Koła posłów polskich w wiedeńskiej Radzie państwa!

Przed rozejściem się na ferje wielkanocne. Koło posłów polskich przystąpi do wyboru ze swojego grona członków do delegacyj wspólnych, gdzie służy nam prawo zabierania głosu w sprawach zagranicznej polityki państwa austrjackiego, i możność niesienia jakiej takiej ulgi współrodakom naszym w innych zaborach.

Wypadki, które w drugiej połowie stycznia b. r. zatrzęsły dyecezją unicką Chełmską w Królestwie polskiem, a mianowicie przymusowe pod pretekstem „oczyszczania obrządku" zniewalanie ludności tamtejszej grecko-katolickiej do przyjęcia schyzmy wbrew wszelkim zasadom swobody wyznań, i połączone z tem w kilkudziesiąt gminach gwałty, a nawet rozlewy krwi: znalazły głęboki odgłos w ludności unickiej Galicji z następujących powodów:

1) Ludność ta jest jednakowego obrzadku z ludnością w 266 parafiach dyecezji Chełmskiej zamieszkałą, a krwawe sceny, które tam zaszły — rozniesione pogłoskami po kraju o rychłych próbach tego samego rodzaju także u nas, wzniecają słuszną obawę w umysłach, i niepokoją tutejsze społeczeństwo w bardzo przykry sposób, zwłaszcza, że świeżo petersburski *Goniec urzędowy* potwierdził oficjalnie prawdziwość doniesień prywatnych o zbrojnej interwencji wojsk moskiewskich w 26 parafiach, a nadto nie brak w naszym kraju agitacji, zapowiadających takie same „oczyszczenie obrządku" w Galicji.

2) Kilkadziesiąt indywiduów zawodu kapłańskiego i nauczycielskiego, wychowanych w Galicji po zakładach publicznych, utrzymywanych bądź z funduszu religijnego, bądź z innych funduszów publicznych: — krajowych, stypendjalnych i rządowych, nietylko bez najmniejszej przeszkody opuściło kraj i przeszedłszy na służbę rządu moskiewskiego dało się użyć za chętne narzędzie do wzmiankowanych gwałtów, ale co więcej, agenci zakordonowi z wszelką swobodą rekrutują w naszym kraju nowych adeptów do tego, reflektując szczególnie na młodzież akademicką lub na alumnów, świeżo wyszłych ze seminarjów galicyjskich, co naprowadza na domysł, że pomiędzy władzami rządu austrjackiego a władzami rządu moskiewskiego istnieją umowy, ułatwiające taką dostawę żywiołów agitacyjnych i misjonarskich, bez których rząd moskiewski nie zdołałby spełnić swoich zamiarów;

3) w skutek wypadków w dyecezji chełmskiej, rząd moskiewski wyparł do naszego kraju kilkadziesiąt księży unickich, którzy pod względem [illegible] charakteru i wykształcenia nie ustępują w niczem należnym wymaganiom, a mimo to nie mogą w Galicji wśród swojskiego całkiem społeczeństwa otrzymać odpowiednich powołaniu swojemu posad.

Z uwagi tedy na to, że przykry wpływ wypadków w dyecezji chełmskiej *dotyka bezpośrednio stosunków moralnych i materjalnych naszego kraju*,

z uwagi dalej, że *koło posłów polskich* w reprezentacji państwa austrjackiego *ma obowiązek korzystać z przysługującej sobie trybuny publicznej*, by podnieść głos w obronie wielkiej świata cywilizowanego zasady: *swobody wyznań*, i w obronie zaniepokojonych interesów ludności, której jest delegatem,

z uwagi nareszcie, że opinja publiczna jednogło-

ESTETYKA LEMCKEGO.

(Podług 4. wydania oryginału niemieckiego przełożył p. Bronisław Zawadzki, z 58 rycinami. Lwów. Nakładem Gubrynowicza i Schmidta. 1874).

W literaturze polskiej nie posiadamy dotychczas estetyki systematycznie i wszechstronnie opracowanej. Cenne prace Libelta i Kremera nie zastępowały tego braku. Sztuka polska która w ostatnich czasach tak potężne w rozmaitych kierunkach wydała objawy, czeka dotychczas na estetyka polskiego. Po czasach twórczej działalności następuje zawsze epoka kontemplacji, wysnuwania prawideł teoretycznych z genjalnych wzorów mistrzów. Czas ten jednak dla nas jeszcze nie nadszedł.

Tem pożyteczniejszą, tem bardziej na czasie jest praca, jaką dokonał p. Zawadzki, przepolszczając najznakomitsze dziś niewątpliwie w tej dziedzinie dzieło Lemckego, które właśnie dla swego eklektycznego i pośredniczącego w skrajnych teorjach estetycznych charakteru, najbardziej na to zasługiwało.

Do niedawna ścierały się z sobą dwie sprzeczne teorje estetyczne, dwa obozy: niemiecki i francuski. Niemcy oparli estetykę na filozofji. W świecie czystej, abstrakcyjnej idei szukali prawideł piękna, nie troszcząc się o cały zmysłowy świat zjawisk. Piękno p r z e d m i o t o w e upatrywali wyłącznie w idei, ztamtąd czerpali swoje poglądy i zasady piękna, świat przyrody był dla nich zamknięty. Twórcą tego kierunku był Hegel, a wszystkie prawie systemata niemieckiej filozofji wydały oparte na nich teorje estetyczne.

W odwrotną ostateczność popadł pozytywizm francuski. Wykluczając wszelki pierwiastek idealny, zwrócił się wyłącznie ku światu zmysłowemu. Widział piękną f o r m ę, nie widząc w niej ducha.

Oto dwie szkoły, dwa kierunki, i d e a l n y pierwszy, r e a l n y drugi. Z połączenia tych dwóch poglądów, wyniknął pośredni kierunek i d e a l n e g o r e a l i z m u. Jednym z głównych jego przedstawicieli jest właśnie Lemcke. Dążność tego kierunku polega na harmonijnem zespojeniu ducha i przyrody, idei i zjawiska, świata nadzmysłowego i zmysłowego. Idealny realizm nie rozdziela świata na dwie połowy wyłączające się nawzajem: ducha i materji, ale we wszystkiem widzi harmonijne zespolenie tych dwóch pierwiastków. Świat czystej abstrakcji, świat metafizyczny, jest dlań krainą nieznaną. Nie pojmuje ducha bez formy, ani formy bez ducha. Na tych zasadach opierają się estetyczne poglądy Lemckego. Za punkt wyjścia obrał sobie psychologję, wrażenie estetyczne człowieka. W tem szczególnem uwzględnieniu psychologicznej strony estetyki, polega oryginalność i wyższość dzieła Lemckiego nad innemi, tej samej szkoły dziełami. Wybór tłómacza, należy przyznać, był więc pod każdym względem trafnym.

Dzieło Lemckego rozpada się na trzy główne części: Część 1. traktuje o p o j ę c i u i z a k r e s i e e s t e t y k i i objaśnia zarazem zasadnicze pojęcia estetyczne; część 2. traktuje o p i ę k n i e w n a t u r z e; część 3. o s z t u c e.

W rozdziale 1szym określa autor pojęcie i zadanie estetyki. „Estetyka, powiada, obejmuje cały obszar zjawisk, o ile takowe odnoszą się do tkwiącego w nas uczucia piękna i brzydoty. Natura, sztuka i całe życie człowieka wchodzą więc w zakres estetyki. Jako umiejętność zajmuje się w y t ł u m a c z e n i e m istoty piękna i jego objawami, nie uczy zaś go t w o r z y ć!... Do tego służy tylko pośrednio." W dwóch pierwszych rozdziałach następuje historyczne uzasadnienie powyższego określenia estetyki. „Jak wahadło, mówi autor, czyniące jednaki obrót w prawo i w lewo, chociaż opuszcza prostopadłe stanowisko, nie wstrzymuje ruchu zegara i obwieszcza godziny, tak i kołysanie się ducha pośród ostateczności rokuje postęp, jak długo szukanie p r a w d y nadaje pęd jego ruchom. Jeżeli w epoce oświecenia (der Aufklärung) doszliśmy do granic płaskości, to nieuniknioną reakcja zanurzyła nas w niezgłębionych odmętach s p e k u l a c j i. Od tej przechyliły się znowu marzeniami przesycone umysły ku p o z y t y w i z m o w i. Nauki przyrodnicze zaczęły stanowić przeciw-siłę spekulacji; doświadczeniu jedynie dawano wiarę... Ale i to wybujałe przekonanie, że tylko nauki ścisłe dają pewność, a wszystko zresztą jest mamidłem, poczyna się zachwiewać; zbliżamy się do czasów, których cechą — pogodzenie ostateczności." Pogodzenie tych ostateczności jest właśnie dążnością autora.

W dalszym toku rozbiera on zasadnicze idee ludzkiego umysłu, idee: p i ę k n a, p r a w d y i d o b r a, określa wzajemny ich stosunek i wykazuje w e w n ę t r z n ą i c h z g o d n o ś ć. Żaden z tych czynników sam dla siebie nie stanowi jeszcze d o s k o n a ł o ś c i, i nie jest w stanie sam jeden pchnąć ludzkość na drogę prawdziwego postępu. Brak którego z nich sprowadza upadek narodów. Każdy z tych trzech pierwiastków jest równoboski i równoważny, lecz „tylko w połączeniu tworzą pełną harmonję i okazują istotę człowieka w jej najwyższym rozwoju." Z ich z j e d n o c z e n i a dopiero rodzi się d o s k o n a ł o ś ć.

W dalszym rozdziale przechodzi autor do kwestji m e t o d y w estetyce i oświadcza się za zasadą Arystotelesa, która od zjawisk przechodzi do idei. Za punkt wyjścia bierze autor wrażenia zmysłowe i wrodzone uczucia estetyczne. Określa genezę uczuć estetycznych, których przeciwnemi biegunami są p i ę k n o ś ć i b r z y d o t a, pomiędzy niemi leży cały szereg środkowy uczuć, jako to: wzniosłość i płaskość, straszliwość i powszedniość, przeraźliwość i powabność. Wszystkie te uczucia rozbiera autor szczegółowo, dodając do nich w końcu rozbiór tragiczności i komiczności.

Cały ten rozdział dzieła, z natury swej teoretyczny i abstrakcyjny, traktowany jest jednak tak jasno i przystępnie, że każdy czytać go może z łatwością i przyjemnością. Poglądy swoje jasno i zwięźle wypowiedziane uzmysławia autor ciągłymi przykładami z wielką trafnością czerpanemi bądź z historji świata, bądź z życia przyrody, bądź z życia codziennego.

Trzy rozdziały poświęca autor rozwinięciu istoty p i ę k n a i jego warunków. P i ę k n o określa jako i d e ę w z j a w i s k u. Z ścisłą konsekwencją wyprowadza zasadnicze prawa i warunki upodobania estetycznego: siłę i miarę, jedność w wielości i charakterystyczność. Treść piękna stanowi: idea; formę piękna: zjawisko. Piękno jako f o r m a, objawia się w s t y l u estetycznym, który jest jego pierwiastkiem p o d m i o t o w y m, mającym swe źródło w twórczości artysty, tak jak charakterystyczność jest jego pierwiastkiem p r z e d m i o t o w y m. Niepodobna nam dla szczupłości miejsca przeprowadzić w nieprzerwanym toku całe logiczne pasmo wywodów teoretycznych autora, a tem bardziej przytoczyć przykłady, które stokroć lepiej wyjaśniają rzecz niż słowa. Cała ta część opracowaną jest równie gruntownie, jak popularnie. Odsyłamy więc czytelnika z czystem sumieniem do samego dzieła, za co niewątpliwie tylko wdzięcznym nam będzie.

Największą jednak zasługą dzieła Lemckego stanowi jego część 2ga, mająca za przedmiot rozbiór p i ę k n a w n a t u r z e. Estetycy niemieccy zwłaszcza, nie odróżniali długo, wzorem Hegla, estetycznej treści tkwiącej w samej p r z y r o d z i e, od treści zaczerpniętej z głębi l u d z k i e g o d u c h a i jego uczuć estetycznych. Naturę uważali za piękną o tyle tylko, o ile odkrywali w niej estetyczne pierwiastki samego ducha, tj. idee. Charakterystyczną w tej mierze jest anegdota o Heglu i znanym poecie niemieckim Heinem. Młody jeszcze Heine siedział raz w Berlinie w letnią noc gwiazdzistą przy otwartem oknie i marzył. Wtem uczuł czyjąś dłoń na ramieniu. Odwrócił się — za nim stał Hegel. „O czem tak dumasz?" zagadnął go filozof. „O gwiazdach", odparł rozmarzony poeta, „patrz jakie piękne!" — „Mój przyjacielu," rzekł Hegel, „nie te gwiazdy są piękne, ale piękne są m y ś l i i piękne u c z u c i a, które w nie wplatasz!"... — Od tej chwili miał Heine zostać Heglianinem, co mu jednak nie przeszkodziło w kilkanaście lat później napisać o tej epoce swojego życia, że to był czas, kiedy jak syn marnotrawny pasł wieprze między Heglianami...

Otóż uwzględnienie pierwiastków estetycznych w s a m e j p r z y r o d z i e i ich odróżnienie od estetycznej treści ducha jest zasługą najnowszego kierunku w estetyce, kierunku idealno realnego. Dzieło Lemckego wyszczególnia się w tej mierze przed innemi.

Natura sama w sobie nie zawiera żadnych estetycznych i d e i, lecz posiada tylko nieskończone bogactwo e s t e t y c z n y c h f o r m. Lemcke podaje nader piękny i wyczerpujący rozbiór estetycznych pierwiastków natury, rozpoczynając takowy od wykładu estetycznych stron r u c h u, d ź w i ę k u i ś w i a t ł a. W prześliczny sposób charakteryzuje znaczenie estetyczne gwiazd, księżyca, słońca, błyskawicy i t. d., dodając w końcu jasno i przystępnie wyłożoną teorję h a r m o n i i b a r w. Równie pięknie i pouczająco podaje charakterystykę estetycznego znaczenia czterech żywiołów: p o w i e t r z a, w o d y, o g n i a i z i e m i. W dalszym toku podaje w sposób obrazowy i poetyczny rozbiór estetyczny r o ś l i n n o ś c i, k r ó l e s t w a z w i e r z ą t i c z ł o w i e k a. C z ł o w i e k o w i poświęca cztery ostatnie rozdziały 1. tomu. Treść ich jest nadzwyczaj ciekawa, różnorodna i bogata. Po opisie budowy i proporcji estetycznej ludzkiego ciała, przystępuje do charakterystyki różnych płci, wieku dziecęcego, młodzieńczego, męskiego i sędziwego, dodając w końcu charakterystykę różnych ras i plemion ludzkich. Następnie traktuje o c z ł o w i e k u w p r a c y, charakteryzując ze stanowiska estetycznego plemiona łowcze, koczownicze, rolnicze, dalej marynarza, żołnierza, rzemieślnika, uczonego, duchownego, biurokratę, gentle-

śnie we wszystkich organach (*Gazeta Narodowa, Dziennik Polski, Dziennik Poznański, Gazeta Toruńska*) gorąco się domaga takiej ze strony koła poselskiego interwencji u c. k. rządu austrjackiego:

Wydział Klubu postępowego polskiego we Lwowie, zebrany na posiedzeniu dnia 21. bm. powziął uchwałę wystosowania petycji do Prześwietnego koła posłów polskich w Radzie państwa z prośbą, aby wybranym ze swojego grona do delegacyj wspólnych członkom polecił'o:

Do c. k. ministerstwa spraw zagranicznych wnieść na powyższych motywach opartą interpelację z zapytaniem, czy i jakie kroki c. k. rząd austrjacki ze względu na zaniepokojone interesa moralne i materjalne własnych poddanych poczynił lub poczynić zamierza?

Z wydziału klubu postępowego polskiego.

We Lwowie, 22. marca 1874.

Wiktor Zbyszewski m. p., *Tadeusz Romanowicz* m. p., *Ludwik Łubiński* m. p.

Jezuici Szomer-Izraela.

Artykuł nasz „Szomer-Izrael poszedł w ultramontany“ — zamieszczony w nr. 57 z d. 11go marca — poruszył żółć przywódzców Szomera. Organ jego *der Israelit* zamieścił w nr. 6 artykuł namiętny przeciw Dziennikowi, pochodzący z pióra prezesa Szomera dra Józefa Kohna, pod tytułem „pro domo.“ Z całego artykułu prawdziwym jest tylko... tytuł. Rzeczywiście bowiem dr. Kohn wystąpił „pro domo“ popularności i przeważnego w Szomerze wpływu tych kilku ludzi, których narzędziem i marjonetką jest szanowny ekskandydat tarnopolski. Pomimo, iż stara się niby sprostować niektóre bardzo mu przykre szczegóły we wspomnianym artykule podane, nie jest jednak w stanie zaprzeczyć naszym zupełnie autentycznym wiadomościom o zajściach w łonie komitetu Szomera, i tego tylko darować nam nie może, że jesteśmy tak dokładnie o tych zajściach poinformowani. Zaprzeczenie jego odnosi się przeto głównie do wypadków niedoszłego zgromadzenia z dn. 8go bm. na które pogląd ogólny trudniej sobie było wyrobić, aniżeli wglądnąć w szczegóły zajść w komitecie.

Tymczasem ci, którzy bardzo dokładnie uważali, co się działo na owem zgromadzeniu, zapewniają, iż wszelkie te zaprzeczenia są właśnie zupełnie fałszywo. Twierdzi dr. Kohn, iż zgromadzenie o godzinie ósmej nie było kompletnem — gdy tymczasem ci, którzy przynajmniej tak dobrze jak on umią liczyć, sprawdzili, iż zgromadzoną była liczba większa niż do kompletu potrzeba — a tylko zabiegi Oehlenberga, Mandla Raucha e tutti quanti o „czystość żydowstwa“ swego trwożnie dbałych, rozpędziły zebranych tak, iż liczba ich spadła poniżej kompletu. I tak: Oehlenberg stanąwszy przy wejściu, wziął członka Szomera M. H. za ramię, i oddalił go — tegoż samego M. H., jako należącego do opozycji na schodach jeszcze zatrzymywano namawiając, żeby nie szedł. Podobnie jak Oehlenberg, manipulował Rauch w drugim przedpokoju, a dr. Byk w sali, oddalając jednych, zatrzymując drugich. Wszak jeden z gorliwych członków komitetu, K. — dniem poprzód opowiadał, że zgromadzenie nie przyjdzie do skutku. Mylnem jest twierdzenie dr. Kohna, jakoby wnioskodawcy, którzy zamierzali tylko zamanifestować się w sprawie wyznaniowej, żądali petycji w tym przedmiocie — mylnem jakoby w komitecie o tej petycji była mowa — mylnem jakoby dr. Kohn miał był w ogóle zamiar odbycia zapowiedzianego zgromadzenia.

Powodem głównym artykułu dra Kohna, jest obrażona ambicja z powodu, iż Dziennik stwierdził, że Szomer Izrael i komitet jego wraz z drem Kohnem — są ultramontanami, a inni zaś żydzi — są liberalni. Jest to jednak prawda. Nic bowiem temu ultramontanizmowi dra Kohna nie ujmuje ta okoliczność, iż jego papież zamiast za Alpami, siedzi pod wysokim Zamkiem. Prawda, że dr. Kohn w tej sprawie nie przywodzi, lecz wodzić się daje namiętnym zelotom, którzy dziwny wstręt czują do ślubów cywilnych, mających niby zatruć „czystość żydowstwa.“ To jednak nie zmienia rzeczy — nie zmniejsza odpowiedzialności dra Kohna, który zresztą kiedyś nie pomału się zdziwi gdy ujrzy, jak na jego barkach wzniosą się inni ludzie.

Na niedzielnem zgromadzeniu Szomera przyszło znowu do skandalu. Schrenzel postawił wniosek, ażeby wydziałowi dać wotum nieufności z powodu artykułu „pro domo,“ który zrywa z liberalnem polskiem stronnictwem. Dr. Kohn jednak i liktorzy jego nie dopuścili tego wniosku do głosowania — bo trudno, żeby sam przeciw sobie formował wotum nieufności! Gdy potrzeba, wtedy dr. Kohn bardzo dobrze umie nie pojąć czegoś — to też oświadczył, że wniosku tego o wotum nieufności nie może zrozumieć. Biedny dr Kohn!

Korespondencje polityczne „Dz. Polskiego“.

Wiedeń 24. marca.

(A. A.) Stało się, jak przepowiadałem; w sprawie fakultetu teologicznego jezuickiego w Insbrucku rząd odniósł zwycięstwo za pomocą skombinowanej z różnych żywiołów większości, a wszelkie rezolucje przeciw jezuitom skierowane, upadły sromotnie. Ściśle rzecz biorąc, przyjęcie pozycji budżetowej było na razie nieuniknionem, i tylko opozycja *quand même* mogła w tej mierze walczyć z rządem — taką zaś opozycją jest p. Herbst i życzyć mu można z całego serca nowej porażki, jakiej doznał. Inaczej ma się rzecz z rezolucjami, które stanowić miały jedynie moralną presję, skierowaną przeciw jezuitom. Ale i tym dała upaść „liberalna“ większość.

Zwracam waszą uwagę na przebieg sprawy podziału Tyrolu. P. Herbst, który przemawiał za odesłaniem jej do komisji, nie zaprzeczał wprost braku kompetencji Rady państwa w tej materji, ale samo już wzięcie pod obrady tego przedmiotu jest precedensem niebezpiecznym. Mówią zresztą w kołach parlamentarnych, iż komisja zaproponuje jedynie rezolucję wzywającą rząd, by „poczynił odpowiedne kroki w celu zadosyćuczynienia żądaniom ludności południowego Tyrolu.“

Na miejsce Perczela, wybranego prezydentem sejmu węgierskiego, wybrany ma być wiceprezydentem Izby Siedmiogrodzianin Karol Torma, a prezesem klubu deakistów wybrany jest Gorove Istvan. Na pierwszem posiedzeniu po zamianowaniu nowego rządu, członkowie lewicy Irany i Simonyi narzekali mocno na mięszanie się do spraw węgierskich hr. Andrassy'ego, który jest tylko ministrem do spraw wspólnych. P. Bitto odparł na te elukubracje zaprzeczeniem, jakoby hr. Andrassy interweniował przy utworzeniu gabinetu.

Znacie już zapewne z telegramów treść finansowego programu p. Ghyczy'ego. Zapowiedział on redukcję wydatków i nazwał stosunki skarbu węgierskiego „wzniecającemi obawę,“ jakkolwiek „nie rozpaczliwemi.“ Do delegacyj wspólnych nie będzie wybranym żaden członek lewicy, i w ogóle deakiści surowiej niż kiedykolwiek myślą przestrzegać stanowiska ugody z r. 1867.

Jedyną dziś w Wiedniu nowiną jest to, iż Izba panów dopiero po świętach podobno rozpocznie dyskusję nad ustawami wyznaniowemi. Z Pragi donoszą, iż cesarz Ferdynand zachorował niebezpiecznie. Z Pesztu, że sprawa kościoła serbskiego (wschodniego nieunickiego) wniesioną ma być w sejmie ze strony rządu w duchu, który odpowiada zapatrywaniom posłów serbskich i rumuńskich, i że traktowana będzie w porozumieniu z rządem kroackim. Klub „narodowców“, należących do sejmu peszteńskiego, postanowić już miał, że w sprawie tej pójdzie ręka w rękę z rządem, który zaproponuje zwołanie kongresu w celu wyboru patryarchy. Temsamem, klub wyparłby się Mileticsa, który temi dniami nader siarczystą i opozycyjną miał mowę, interpelując ministerjum w kwestji kościoła serbskiego.

Sprawy zagraniczne.

W Niemczech główną sprawą, na którą ciągle jeszcze zwrócona uwaga tak rządu jak całego parlamentu, to sprawa pozostającej w zawieszeniu ustawy wojskowej. O ile leży na sercu samemu nawet cesarzowi najlepszym dowodem, że w dzień obchodu urodzin swoich, odezwał się o tej kwestji do jenerałów mówiąc, że ustawa musi być przyjętą w pierwotnem brzmieniu, a zatem nie ma mowy o zmniejszeniu stałej stopy pokojowej. Potwierdza się również wiadomość podana niedawno na tem miejscu, że Prusy myślą nie żartem o przyłączeniu Luksemburga do Niemiec, wcielając go wprawdzie jako księstwo udzielne, ale jako należące do związku rzeszy niemieckiej.

W francuskiem zgromadzeniu narodowem ustaną niebawem wszelkie prace, gdyż odroczy się na święta. Ostatnie dnie posiedzeń przeznaczone na obrady nad przydłużeniem rad municypalnych i nad kredytem na fortyfikacje otoczyć mające Paryż.

Anglja zajęta sprawą głodową w posiadłościach swoich indyjskich. Na posiedzeniu parlamentu w ostatnich dniach z powodu interpelacji deputowanego Gourley, tyczącej się głodu w Indjach, odpowiedział sekretarz stanu dla spraw indyjskich, że około trzy miliony ludzi potrzebuje wsparcia publicznego.

Donosi nakoniec telegram z Madrytu, że Serrano rozpoczął już kroki zaczepne przeciw karlistom. Tym razem walka skończyła się pomyślnie dla oręża republikanów hiszpańskich, gdyż zdobyli pozycje karlistów i zajęli je, spędziwszy zwolenników pretendenta z Bożej łaski.

Z Durango wiadomości jeszcze z dnia 18. bm. brzmią: Karliści rozpoczęli rzucać bomby na Bilbao. Całe ulice palą się. Karliści po szturmie obsadzili przedmieście Albia, na lewym brzegu Nervionu.

Kronika.

(d. 27. marca.)

Przed trybunałem kasacyjnym w Wiedniu toczyć się będzie d. 27. b. m. rozprawa ustna z powodu skargi, wniesionej przez dra Wolskiego Ludwika o unieważnienie wyroku sądów przysięgłych z d. 6. sierpnia 1873, którym redaktor *Dziennika Polskiego* w procesie adwokata dra Smiałowskiego o obrazę honoru, po przeprowadzonym dowodzie prawdy, jednogłośnie został uznany niewinnym. Ze strony redakcji udał się na rozprawę osobiście p. Henryk Rewakowicz.

Od komitetu Towarzystwa Opieki Narodowej otrzymujemy następujące pismo:

Pan Jan Śliwiński będąc w r. 1871 na kilkakrotne swe żądanie upoważniony do zbierania wkładek na rzecz Towarzystwa Opieki Narodowej za wynagrodzeniem 10% od zebranej sumy, przywłaszczył sobie nieprawnie zebraną na rzecz tego Towarzystwa kwotę 211 złr. 73 ct.

Komitet Tow. Op. Nar. widział się zmuszonym w sprawozdaniu, jakie corocznie walnemu zgromadzeniu przedkłada, umieścić pozycję „zebrano przez p. Śliwińskiego, a do kasy nie zwrócone 211 złr. 73 ct.“ Na odbytem na d. 1. marca b. r. walnem zgromadzeniu Tow. Op. Narod. jeden z członków interpelował komitet czy i jakie poczynił kroki celem wydostania od p. Śliwińskiego kwoty nieprawnie sobie przez tegoż przywłaszczonej. Na tę interpelację z upoważnienia komitetu odpowiedział członek zarządu, p. Goldman, wyjaśniając przyczyny, dla których nie udało się dotychczas komitetowi ściągnąć od p. Śliwińskiego powyższej kwoty.

Z powodu tego wyjaśnienia wystąpił p. Śliwiński w num. 5. wychodzącego tutaj dwutygodnika z oświadczeniem, w którem zamiast zbijać wywody p. Goldmana, miota na niego obelgi, a biorąc pochop z okoliczności, że członek komitetu, p. Goldman, należy do wyznawców religji żydowskiej, zarzuca mu, że dla interesu tylko i osobistych celów udaje Polaka, przyczem p. Śliwiński używa wyrażeń w żadnem przyzwoitem dziennikarstwie dotychczas niepraktykowanych.

Wobec tego faktu komitet Towarzystwa Opieki Nar. czuje się obowiązanym oświadczyć, że odpowiedź członka zarządu, p. Goldmana, na interpelację jednego z członków dana była nietylko z upoważnienia komitetu, ale także w duchu otrzymanej od tegoż instrukcji.

Jeżeli odpowiedź ta nie wypadła na korzyść osoby p. Śliwińskiego, przypisać to należy tej okoliczności, że przywłaszczenie sobie grosza publicznego nie jest rzeczą honorową.

Dla uniknienia na przyszłość podobnych wyjaśnień ma p. Śliwiński ten jedyny środek, by nieuiszczoną dotychczas kwotę 211 złr. 73 ct. złożył w kasie Towarzystwa Opieki Narod. Dopóki to nie nastąpi, nie pomogą p. Śliwińskiemu obelgi, miotane na ludzi wypełniających gorliwie, sumiennie i bezinteresownie włożone na nich w sprawach publicznych obowiązki i sam sobie winę przypisać będzie musiał, jeżeli i na przyszłość wyjaśnienia nasze nie wypadną honorowo dla jego osoby. Lwów d. 26. marca 1874. *Walerjan Podlewski*, prezes Tow. Op. Nar. *Fr. Kasperowski*, członek zarządu.

Odczyt publiczny p. Czesława Pieniążka: „Prace Seweryny Duchińskiej“ odbędzie się w niedzielę dnia 29. b. m. w wielkiej sali ratuszowej, na korzyść Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczów wszechnicy lwowskiej. Odczyt ten zakończy p. Kornel Ujejski. Początek o godz. 12. w południe.

Z Towarzystwa technicznego. Posiedzenie odbędzie się w sobotę d. 28. b. m. o godzinie 7. wieczorem w sali ratuszowej.

W sferach mieszczańskich we Lwowie panuje niezwykłe zajęcie z powodu zagadki, jaki obrót weźmie pewna sprawa honorowa pomiędzy pewnym krawcem a pewnym prawnikiem, który obraziwszy pierwszego publicznie, odsyła go na drogę prawa...

Lista 17ta składek na wybudowanie kaplicy w Dublanach. Od 1. lutego do 24. marca br. wpłynęły następujące dary: od pp. Fr. Hirschlera 10, Bol. Wierzchlejskiego 5, Alf. Reizensteina 10, A, N. 10, Wład. Wielowiejskiego 10, Wojc. Jankowskiego 25 gld. Poprzednio wykazano gotówką 2,196·35 i oblig. indemn. wartości im. 105 guld. Razem guld. 2,266·35 gotówką i oblig. indemn. wart im. 105 guld.

Mianowania. Minister sprawiedl. nadał adjunktowi przy sądzie pow. w Suczawie Leonowi Gojanowi takąż samą posadę przy sądzie kraj. w Czerniowcach. — Nauczycielami przy szkołach ludowych mianowała Rada szkolna kraj.: Prota Świdnickiego w Jasionowie, Jana Manaczyńskiego w Stanisławczyku.

Kolej Karola-Ludwika wypowiedziała p. Heussowi & Comp. kontrakt spedytorski kolejowy i obejmuje graniczną spedycję w Podwołoczyskach na własny zarząd. Kolej odesska utrzymuje spedycję podwołoczyską także we własnym zarządzie.

Pewne indywiduum uwija się pod nazwiskiem Gintler wzdłuż linji kolejowej w zachodniej Galicji i wyłudza od biednych budników i od służby kolejowej pieniądze tytułem pożyczki pod pozorem chwilowego kłopotu i z odwołaniem się na rozmaitych urzędników kolejowych. Niektórym osobom dał ten oszust w zastaw kosztowności, które okazały się fałszywemi. Indywiduum to jest wzrostu niskiego, o jasnowłosym, rzadkim zaroście i pokazuje się zawsze z dużym psem.

Zbrodnia potworna dokonaną została d. 9. bm. we wsi Andrychowie, starostwie wadowickiem. Włościanin Jan Orczyk powróciwszy z miasteczka Andrychowa w stanie nietrzeźwym do domu, począł swej żonie Teresie wymawiać, że musi utrzymywać jej nieślubne dziecko, 4 letnią Marynię. Z powstałego w końcu z tej przyczyny sporu Orczyk powalił dziewczynkę silnemi uderzeniami w głowę na ziemię, kopał nieszczęśliwą nogami a wreszcie podniósłszy ją lewą ręką do góry okrutny ten człowiek przeciął jej prawą ręką gardło po stos pacierzowy nożem, który w tym celu bezpośrednio przedtem na kamieniu wyostrzył. Zbrodniarz oddany został w ręce sprawiedliwości.

Stanisławów 25. marca. *(Koresp. Dzien. Polsk.)* Z przyjemnością pospieszam donieść wam o zawiązaniu się tutaj kółka amatorów, które już w przeszłą niedzielę dało przedstawienie dramatyczne na cel dobroczynny, uwieńczone jak najpomyślniejszym skutkiem, tak co do artystycznego wykonania, jak również co do rezultatu, który ku ulżeniu doli nieszczęśliwych rozdanym został. Jeszcze więcej pocieszającą wiadomością jest to, że zorganizowane to kółko nie myśli poprzestać na jednem przedstawieniu, i że już dziś zapowiedziane mamy na przyszłą niedzielę dwie sztuczki: „Aktor na urlopie“ i „Za pozwoleniem łaskawa pani.“ Czysty dochód z tego przedstawienia przeznaczony jest na ochronkę dziewcząt w Stanisławowie.

Z pod Kałusza 20. marca. *(Kor. Dz. Polsk.)* Kilkakrotnie podnosiliście w piśmie waszem ważność zbliżających się wyborów do rad powiatowych, a z uwagami waszemi zgodzą się niewątpliwie wszyscy, pojmujący zadanie tej instytucji i doniosłość jej wpływu na uporządkowanie naszych stosunków społecznych. Jeżeli więc kiedy, to właśnie obecnie, jest pora wypowiedzenia otwartego wszelkich zarzutów, które czynione bywają zazwyczaj w poufnych pogadankach; krytyka bowiem sumienna a publiczna, może jedynie zapobiedz powtarzaniu się tych [illegible] autonomicznym, a pragnąc postępu i poprawy, musimy być przeciwnikami tej mylnie pojętej solidarności, według której należącemu do jakiejkolwiej instytucji nie wolno objawić publicznie swego zdania, jeżeli takowe miałoby zawierać krytykę postępowania kolegów.

Dotychczas jednak, zapewne w imię tej fałszywej solidarności, nikt z naszego powiatu nie potępił publicznie gorszącego zajścia między temi władzami, których zadaniem jest wspierać się wzajemnie, t. j. między wydziałem powiatowym a magistratem m. Kałusza.

Wiadomo czytelnikom *Dz. Pol.*, że wydział powiatowy wytoczył śledztwo dyscyplinarne przeciw burmistrzowi m. Kałusza o różne nadużycia. Głównym zarzutem było, że burmistrz miał odstąpić grunta gminy pod kolej zajęte — bezpłatnie, zkąd oczywiście nasuwało się podejrzenie, że, czyniąc darowiznę z majątku gminnego na rzecz kolei, sam przytem skorzystał.

Z dochodzenia tej sprawy, przeprowadzonego przez c. k. starostwo, okazało się, że kolej w obrębie gminy m. Kałusza żadnych gruntów gminnych nie zajęła. Tylko dwie drogi gminne zostały częściowo zajęte, a te w ten sposób, że na jednej z tych dróg, linją kolejową przeciętej, jest otwarty przejazd i komunikacja żadnej zmianie nie ulega, w zamian zaś drogi polnej, zajętej częściowo pod dworzec, towarzystwo kolejowe urządza nową drogę po za dworcem i takową gminie oddaje.

Wobec tego towarzystwo kolejowe nie widziało potrzeby zawierać z gminą układu względem wynagrodzenia za te drogi, zwłaszcza gdy dotyczące przepisy obowiązują kolej tylko do tego, aby przerwaną komunikację, stosownie do rozporządzenia władz, otwarciem przejazdów i nowych dróg przywróciła. Gdy zaś co do dróg gminy kałuskiej postąpiła kolej według postanowień komisji reambulacyjnej, przeciw którym gmina nic nie zarzuciła, przeto nie było wcale powodu rozpoczynania odrębnych w tej mierze układów. Oświadczenie tej treści wniósł imieniem kolei pełnomocnik tejże p. Henryk Camil do protokołu, dodając przytem, że kolej nie poczuwa się wcale do obowiązku płacenia za te drogi i dla tego też w podobnych wypadkach nigdzie nie płaciła.

Podejrzenia więc przeciw burmistrzowi okazały się wcale nie uzasadnione. Należałoby sprawdzić, czy inne zarzuty, które dały powód do śledztwa, nie są również nieprawdziwe. Wydział powiatowy powinienby tę sprawę jak najrychlej załatwić, i albo burmistrza jako winnego od urzędowania usunąć, albo jako niesłusznie posądzonemu zupełną dać satysfakcję.

Ile zajścia tego rodzaju czynią uszczerbku powadze władz autonomicznych, pojmie łatwo każdy obznajomiony ze stosunkami miejscowemi. Powiat nasz bowiem jest tyle szczęśliwym, że ma energicznego i powszechnie szanowanego starostę, tudzież sędziego powiatowego, którego gorliwość w pełnieniu tak ważnego a trudnego, szczególniej w naszym powiecie, urzędowania, i nieubłagana surowość w tępieniu tej plagi społeczeństwa, jaką jest zakorzenione u nas pokątne pisarstwo — znalazły szerokie uznanie nie tylko w granicach naszego powiatu; tem więcej zatem razić musi brak harmonji u władz autonomicznych, które skutkiem nietaktownego poruszenia rzeczonej sprawy przez wydział powiatowy, tracą powagę wobec ludności i rządu.

Wzywamy więc wydział powiatowy, w imię honoru autonomji kałuskiej, aby wspomnione śledztwo jak najrychlej ukończył i wynik tegoż ogłosił. Każda zwłoka naraża nas na nowe zarzuty, a tego rodzaju spuścizny nie godzi się zostawiać przyszłej reprezentacji powiatowej.

Krzywcze, 21. marca. *(Kor. Dz. Polsk.)* Od lat kilkunastu żyła tu wdowa imieniem Franciszka Chylińska, 97 letnia staruszka. Mając liczną rodzinę zamożną, po większej części właścicieli dóbr, została od tejże opuszczoną, szukając wsparcia u miejscowych i zamiejscowych. W lutym b. r. gdy na siłach podupadła nie mogła osobiście o wsparcie prosić, zatem była zmuszoną wnieść prośbę listownie do swoich dawnych dobrodziejów, w skutek której na moje ręce wpłynęły następujące datki: hr. Borkowski z Mielnicy 1 zł., Kęszycki z Dźwiniaczki 8 zł., Kęszycki z Dźwinogrodu 3 zł., Mielnica 2 zł., Pasirska z Krzywczy 1 zł., Waligórski z Dźwinogrodu 1 zł., Piątkowska z Dźwinogrodu 1 zł., Romanowska z Dźwiniaczka 20 ct., Dobrzański z Mielnicy 20 ct., Żurowska z Germanówki 1 zł., Jagelowicz z Krzywczy 20 ct., Krzysztofowicz z Babiniec 20 ct., Tchórzewski z Krzywczy 80 ct; razem 19 zł. 60 ct. Gdy śp. Franciszka Chylińska d. 18. marca b. r. życie zakończyła, więc po odtrąceniu wydatków na jej utrzymanie w kwocie 4 zł. 35 ct. pozostała kwota 15 zł. 25 ct. została w całości na pogrzeb jej wydana i rachunek proboszczowi rit. l. w Krzywczy złożony. Za te szlachetne i hojne dary czuję się obowiązany publicznie podziękować w imieniu ś. p. Franciszki Chylińskiej wszystkim łaskawym dawcom. *Wiktor Tchórzewski*, pocztmistrz.

Rzetelność węgierskiego towarzystwa ubezpieczeń „Haza.“ Przed 3 laty ubezpieczyłem w węgierskiem towarzystwie ubezpieczeń „Haza“ dla mojej córki Olimpji kapitał w kwocie 2000 guld., który towarzystwo po upływie 17 lat mej córce, gdyby żyła, pod tym warunkiem zapłacić się zobowiązało, jeżeli przez cały czas asekuracyjny a względnie aż do mojej śmierci, gdyby takowa prędzej nastąpić miała, towarzystwu temu tytułem premji asekuracyjnej kwotę 104 zł. 52 ct. płacić będę. Gdybym zaś po upływie przynajmniej 3 lat rzetelnego płacenia premji od dalszego płacenia onych odstąpić chciał, miało towarzystwo „Haza“ na podstawie art. V. swego statutu obowiązek pierwotnie ubezpieczony kapitał 2000 guld. stosownie do wysokości ogółu wpłaconych premij zredukować i nową policę na tę niższą kwotę, która także po upływie pierwotnie umówionego czasu wypłaconą być ma, mnie doręczyć, ja zaś miałem być uwolnionym od płacenia jakichkolwiek dalszych wkładek.

Gdy po upływie 3 lat, w których tytułem premji wypłaciłem towarzystwu kwotę 313 zł. 56 ct., rozeszła się wiadomość, iż towarzystwo „Haza“ ku upadkowi się chyli, postanowiłem skorzystać z art. V. statutu tego towarzystwa i zawiadamiając je o tem, prosiłem o przysłanie mi nowej policy na zmniejszoną kwotę ubezpieczonego kapitału. Sam rozum dyktował, że kwota w ten sposób wypośrodkowana, w najgorszym nawet razie żadną miarą niższą od ogółu wpłaconych przezemnie premij nie powinna była być i owszem należało wnosić, że tytułem premij wpłacona kwota procentować się będzie i moja córka po upływie 17 lat tę kwotę wraz z odpowiedniemi odsetkami otrzyma. Lecz towarzystwo „Haza“ nie radzi i nie radziło się w tej mierze zdrowego rozumu, jeno mając odmienne i sobie tylko właściwe pojęcie o prawidłach myślenia i matematyki, tudzież odrębne i ze słusznością nic wspólnego nie mające zdanie o rzetelności i uczciwości, przyznało mi z wyżyny swej wspaniałomyślności (?!) za wpłaconą przezemnie kwotę 313 zł. 56 ct., raptem aż 268 zł. 73 ct., które jako kapitał i procenta od niego córka moja dopiero po upływie 14 lat u szan. towarzystwa poszukiwać będzie musiała, jeżeli mimo ułomności natury ludzkiej i znikomości banków à la „Haza“ Przedwieczny obojgu tego wieku doczekać pozwoli.

Rozczarowany taką niespodzianką robiłem kilkakrotnie przedstawienia towarzystwu „Haza“ i prosiłem (sic), ażeby mi przynajmniej mój kapitał zwrócono, a procenta od niego niech już szan. towarzystwo zatrzyma za tę łaskę, iż przez 17 lat mojemi pieniędzmi na własną korzyść gospodarować będzie, lecz przedstawienia moje nie odniosły żadnego skutku i szan. towarzystwo zagroziło mi jeszcze skargą w razie dalszego napastowania.

Nie mogę przenieść takiej krzywdy i obelgi zdrowemu rozumowi wyrządzonej, ażebym nie wypowiedział pu-

---

...mana, dandysa i t. d. Dalej mówi o estetycznem znaczeniu państwa i ludu, o estetycznem wychowaniu ludu. Ostatni rozdział zawiera charakterystykę historji nowożytnej, estetyczne strony wieków średnich i charakterystykę estetycznych zdolności główniejszych narodów nowożytnych: Francuzów, Niemców, Słowian, Włochów, Anglików, Hiszpanów i Amerykanów. Uderza tu trafność i bezstronność sądu autora. Nie znać ani trochę rasowego pyszałkowstwa niemieckiego ani prusko-niemieckiego patrjotyzmu iglicówek!... O Francuzach powiada trafnie, że „każdy naród powinienby ich naśladować do pół drogi, ale w połowie porzucić ich...“

Całą tę część czyta się z największem zajęciem. Uderza w niej mnóstwo bystrych i trafnych poglądów, ciekawych szczegółów, oryginalnych spostrzeżeń. Jest to niezawodnie najlepsza część całego dzieła.

Drugi tom poświęcony jest cały sztuce. W wykładzie jej teorji, uwzględnia autor na każdym kroku historję sztuki, objaśniając każdy szczegół wywodem historycznym jego stopniowego rozwoju. Przy tem jednak zwraca autor swoją uwagę zawsze i na stronę wewnętrzną tego rozwoju, polegającą na wrodzonem w człowieku poczuciu piękna i na potrzebie jego udoskonalenia. Wykład teorji sztuki poprzedza autor rozdziałami traktującemi o popędzie twórczym, o sztuce w ogólności i jej podziale, o artyście i jego uzdolnieniu, o stylu i manierze. Zadanie sztuki, powiada Lemcke, polega na uzmysłowieniu ideału. Ideałem zaś nazywa wieczystą prawdę i konieczność, objawiającą się w świecie zjawisk. Ztąd duch, chcąc przedstawić ideał, musi przedewszystkiem wniknąć w istotę przedmiotu, by go pojąć, inaczej nie przedstawi go istotnie.

Sztuka urzeczywistnia cel wskazany w pięknych zmysłowych formach. Urzeczywistnienie to wymaga od artysty trzech zasadniczych przymiotów: zmysłu piękna, siły wyobraźni i technicznej zdolności. Trafnie mówi autor w tym względzie: „Sam zmysł piękna wydaje tylko bystrego krytyka, sama fantazja, tylko marzyciela, sama biegłość tylko zręcznego technika. I połączenie dwóch nawet przymiotów nie wystarcza. Otrzymujemy w takim razie utwór niedoskonały, dyletancki, niezgrabny, skrępowany naśladownictwem, albo przesadny“.

Rozbiór samej sztuki rozpoczyna autor od t. z. sztuk niższych, tj. od rzemiosł, mających na oku nietylko pożytek lecz i piękność wyrabianych przedmiotów. Rzeczą estetyki, mówi Lemcke, jest nadać silniejszy wyraz tym estetycznym usiłowaniom sztuk technicznych i skierować je na właściwe tory. W tym celu rozbiera autor dla przykładu garncarstwo i krawiectwo. Podaje estetyczną charakterystykę atłasu, jedwabiu, wełny, lnu i t. d. równie i ciekawy dla pań, zwłaszcza wykład estetycznych zasad smaku krawieckiego. Rozwija estetyczne zasady ubrania i mody.

Wykład teorji architektury, malarstwa, rzeźby, muzyki i poezji odznacza się niezwykłą pięknością wykładu, jasnością i przystępnością obok gruntowności i wszechstronności.

Podaliśmy powyżej w pobieżnym zarysie treść estetyki Lemckego, chcąc dać czytelnikom naszym choć ogólne wyobrażenie o wysokich zaletach tego dzieła, będącego prawdziwą ozdobą literatury estetycznej i zachęcić tem samem miłośników piękna i smaku do gruntownego obznajomienia się z niem. Pomiędzy dziełami estetycznemi nie znamy drugiego, któreby lepiej odpowiadało wymaganiom dzieł popularnych przeznaczonych do użytku szerokiego grona publiczności. Mnóstwo rycin pięknie wykonanych podnosi wartość i interes dzieła. Pomiędzy temi zasługują na wyszczególnienie: Wieczerza Pańska Leonarda da Vinci, Szkoła ateńska Rafaela, Stworzenie światła Korneliusa, Utopiony rybak Rittera, Grupa Laokoona. Do tych rycin dodali wydawcy kilka z polskiej sztuki, jako to: Kazanie Skargi Matejki, Zgon Barbary Simmlera, Ołtarz Wita Stwosza w archiprezbyterjalnym kościele Panny Marji w Krakowie.

Przekład p. Zawadzkiego jest rzadkiem u nas arcydziełem tłómaczenia, łączącem w sobie przymioty wierności jasności i piękności. Komu znany jest brak w naszej literaturze wyrobionego języka filozoficznego (bo przecież żargon Trętowskiego nie jest zrozumiałym językiem filozoficznym) ten pojmie, z jakiemi trudnościami miał do walczenia tłumacz, zwłaszcza w teoretycznej części dzieła i uczci jego zasługę.

publicznie co mnie dziś dotknęło a co każdego innego jutro dotknąć może. — Rohatyn 24. marca 1874.

Michał Hojwanowicz.

O Haydamasze, deputowanym do Rady państwa, podaje lwowskie *Słowo* następujące charakterystyczne szczegóły: „Z wyjątkiem Haydamachy i Gołębia wszyscy posłowie mówią po niemiecku. Jednakowoż mało kto umie sobie nadać tak zręcznie pozory, jak Haydamacha. Trzyma przed sobą zawsze rozłożoną gazetę i ciągle w niej czyta; chwilami zaś, gdy widzi, że Izba zajęła się jakąś ciekawszą mową, spogląda także z udanem zajęciem na mowcę, a nawet wstaje ze swego miejsca i zbliża się do mowcy, aby go niby lepiej słyszeć. Co z mowy niemieckiej rozumie, nikt się jeszcze od niego nie dowiedział, albowiem p. Hajdamacha przed swoimi bardziej jeszcze niż przed Niemcami strzeże swej powagi, może z tej przyczyny, że z Niemcami słówka zamienić nie może, a od swoich wymaga, aby go słuchali z nabożeństwem. W Izbie udaje, że wszystko rozumie, w klubie zaś, jeżeli kto mimowoli zagada po niemiecku, Hajdamacha zaraz się skarży, że się przeciw niemu zmawiają. Tłumacz mu przedłożenia, on ci oponuje, zarzucając, że mówisz to i owo przeciw narodowi. W Izbie głosuje, nie wiedząc po jakiemu, a zawsze spogląda na Gołębia. Jednem słowem powiedzielibyśmy, jest to „pomoc" gorsza od „nie mocy." Tak się żali *Słowo*, zapominając, że złośliwi mogliby mu powiedzieć: „Tu l'as voulu, Georges Dandin!"

Dziwne nieszczęście wydarzyło się w tych dniach w Jerzycach. Młoda dziewczyna cierpiała od długiego czasu na ból głowy. Matka, chcąc córce swej pomódz, zmaczała jej wieczorem głowę dobrze petroleum, przyczem młodszy syn przyświecał łojówką. Zbliżył się on ze światłem za nadto do głowy swej siostry, przez co się włosy, petroleum zlane, zajęły. Matka usiłowała przytłumić płomień już to rękoma, już to wodą, co się jej jednakże nie udało. Dopiero sąsiad nadbiegły obwinął dziewczęcia głowę chustką wełnianą i przez to ogień przygasił. Dziewczę straciło naturalnie wszystkie włosy, a prócz tego jedno ucho mocno popalone zostało; matka zaś całkiem poparzyła sobie ręce. Obie znajdują się w kuracji lekarskiej.

Miasto Chemnitz, jako posiadające wielkie gisernie żelaza, wpadło na oryginalny pomysł wykonania ofiarowanego przez siebie Bismarkowi dyplomu honorowego obywatelstwa z żelaza. Płyta żelazna stanowiąca ten dyplom ma 40 centym. wysokości a 30 szerokości. W górze ponad tekstem, którego litery błyszczą jak srebro, unosi się artystycznie wykonany wieniec laurowy; arabeski okalające tekst są pozłacane. Dyplom ten ma wręczyć kanclerzowi osobna ad hoc wybrana deputacja.

W Wiedniu obiega następująca anegdota o pośle pruskim, jenerale Schweinitzu. Wiadomo, że podczas rozpraw wyznaniowych w Radzie państwa w Wiedniu, natłok publiczności był ogromny. Trybuny były przepełnione, ani jednego miejsca próżnego. Wtem zjawia się poseł niemiecki i chce się dostać do loży dyplomatycznej. Odźwierny zastępuje mu drogę: „Proszę pana, nie ma już literalnie ani jednego miejsca; serbski ajent właśnie co tylko zajął ostatnie krzesło." — „Co mi tam serbski ajent! ja jestem jenerał v. Schweinitz, poseł niemiecki!" — „Tem mocniej żałuję, ekscelencjo, gdyż mam polecenie niedozwalać wstępu tym, co tylko przez samą ciekawość przychodzą, a wpuszczać jedynie reprezentantów tych państw, które z rozpraw obecnych jeszcze czegoś nauczyć się mogą."

Sekty w Moskwie. Jedno z czasopism moskiewskich ogłosiło zajmującą wiadomość o położeniu teraźniejszem sekt religijnych w Moskwie, które, jak okazuje się, coraz mniej liczą zwolenników w młodszem pokoleniu, niezdolnem przejąć się gorliwością fanatyczną, cechującą dawnych sekciarzy. Wszakże w niektórych gubernjach cesarstwa czynną jest jeszcze sekta sztundystów, wynikła ze stosunków ludu moskiewskiego z kolonistami niemieckimi w gubernii chersońskiej i nie uznająca duchowieństwa prawosławnego. Inna sekta założona w roku 1872 przez szewca z miasta Kaługi, Jana Tichanowa, nosi miano wzdychaczy, gdyż cała zewnętrzna strona nabożeństwa zależy tam na westchnieniach i wznoszeniu oczu ku niebu. Wszelkie obrzędy i sakramenty są odrzucone przez wyznawców tej sekty. W tymże roku 1872 zawiązała się także sekta serafinów w guberuji Pskowskiej, pod kierownictwem mnicha Serafina, licząca w owym czasie około 400 adeptów, głównie płci żeńskiej. Członkowie tej sekty zbierali się tajemnie do lasu i tam odbywali swe nabożeństwa. Sekta serafinów zniesioną została, skoro policja wyśledziła miejsce obrane przez wyznawców na odbywanie praktyk religijnych. Obowiązującem tu było bezżeństwo.

Towarzystwo zaliczkowe we Lwowie. Wobec świetnych rezultatów, jakie Towarzystwo nasze z obrotu funduszów w ciągu 1873 r. osiągnęło, Rada zawiadowcza na wniosek dyrekcji uchwaliła zniżyć stopę procentową od pożyczek, począwszy od 1. kwietnia 1874, udzielanych członkom z 12% na 10%, o czem P. T. członków zawiadamiamy.

Z dyrekcji Towarzystwa zaliczkowego we Lwowie (ul. Akademicka l. 5), stow. zarejestr. z nieogr. poręką, dnia 24. marca 1874.

Józef Pajączkowski, Zygm. Medveczky, Dr. Ludwik Łubiński.

Rada miasta Lwowa.

Posiedzenie z d. 26. b. m., przewodniczący p. Jasiński. Udzielił on p. Wierzbickiemu 8-dniowy urlop a Rada dała p. Wildowi urlop do końca kwietnia. Dalej zawiadomił przewodniczący, że w myśl uchwały Rady miejskiej z d. 17. bm. wybrała sekcja I. do komitetu dla nadzoru ochronek izraelickich pp. dr. Frieda, Widackiego i Żółkiewskiego; do wydziału Towarzystwa ochronek chrześcijańskich pp. Pleśniaka, Wicherta, Widackiego i Żółkiewskiego; do kuratorji fundacji ś. p. Torosiewicza: dr. Sermaka. Sekcja II. wybrała: do komitetu zawiadującego funduszem pożyczkowym dla rzemieślników mieszczan pp.: Blechschmidta, Wajdę, syndykiem dr. Sermaka; do takiegoż samego komitetu, zawiadującego funduszem pożyczkowym dla rzemieślników izraelitów pp. dr. Frieda, Miączyńskiego, Motylewskiego, dr. Zukra, syndykiem dr. Jekelesa. Sekcja III. wybrała do zarządu Tow. ogrodniczo-sadowniczego p. Wolińskiego. Sekcja IV. wybrała: do komisji mundurowej pp.: Aleksandrowicza, Maciulskiego, Pentera; do komisji zdrowia pp.: dr. Molendzińskiego, dr. Karcza (i takich fachowych jak:) Sierocińskiego (szewca), Swietlika (wł. dorożek) i Walichiewicza (rymarza). Nakoniec sekcja V. wybrała: dla deputacji do wyższej szkoły realnej, gimnazjum polskiego i gim. akademickiego pp.: Kulczyckiego, dr. Radziszewskiego, Wilda; do dyrekcji zakładu głuchoniemych pp.: dr. Gerstmana i Gromana; do wydziału gal. Tow. muzycznego p. Wachnianina. Nakoniec zawiadomił p. Jasiński Radę, że ukonstytuowały się już komisje: dyscyplinarna (wybrała przewodniczącym dr. Madejskiego, a zastępcą p. Szemelowskiego) i prawnicza, (wybrała przewod. dr. Madejskiego, a zastępcą dr. Pepłowskiego).

Pięciu członków „koła młodych" wniosło na ręce prezydenta następujący wniosek naglący: „Zważywszy, że ustawa o poborze podatku domowo-czynszowego nie jest popularną (*sic*) bo jest niesprawiedliwą (*sic*) — zważywszy, że wniosek względem poboru tego podatku (rozdany radnym i będący *primo loco* na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia; przyp. sprawozd.) jest niedokładny (*sic*) i narusza ustawy państwowe (*sic*); zważywszy że Rada nie ma prawa (!) ściągać w taki sposób podatków (!); zważywszy, że sposób ściągania podatku domowo czynszowego naraża prawa wierzycieli na realnościach intabulowanych, (o verkannte Rechtsautoritäten!) — odesłać cały projekt ściągania podatku do komisji z 25 mężów! Podpisani: *Marcin Hillich, Penter August* (nowa akwizycja koła młodych), *Woliński, Nawrocki* (krup fabrykant i zapoznany ustawodawca), *Cieślewicz* (utrzymujący krowy na Zofjówce)". Dr. Semilski, referent wniosków sekcji II. względem poboru gminnego podatku czynszowego, zadał sobie mozolną a niewdzięczną pracę, pouczania powyżej podpisanych panów o niedorzeczności ich naglącego wniosku. Zbijał on punkt za punktem — zdaniem naszem — zupełnie zbytecznie, bo podpisanych na wniosku naglącym, dla bardzo zrozumiałych powodów, nie przekonał, a właściwego autora tego wniosku naglącego, zapewne jakiegoś przybocznego pisarza pokątnego p. Nawrockiego — przekonywać nie ma nikt obowiązku! Zamiast tedy niepotrzebnie zabierać miejsca podaniem obszernych wywodów dr. Semilskiego, zbijających ten wniosek naglący — (za którym głosowali tylko pp. Penter, Hillich i Nawrocki), donosimy, iż Rada przyjęła jednogłośnie wnioski sekcji II., dotyczące poboru podatku czynszowego, której to uchwały dla braku miejsca nie możemy dzisiaj zamieścić. Podamy ją jutro w dosłownem brzmieniu.

Dział literacko-artystyczny.

(d. 27. marca.)

Kronika teatralna. Dziś d. 27. b. m. na benefis p. Stanisława Dobrzańskiego po raz trzeci *Piękna Helena.*

Wtorkowe przedstawienie tej operety wypadło, jak na pierwszą reprezentację, która u nas zazwyczaj tradycyjnie wypada najgorzej, w ogóle nieźle. Wybornym był p. Zboiński jako Kalchas. Z postaci tej stworzył znakomitą i pod każdym względem skończoną karykaturę. P. Zboiński z pomiędzy wszystkich komików tutejszej sceny najlepiej rozumie się na wyższej komice, t. j. na takiej, która nie chce *par force* śmieszyć widza i właśnie dla tego wywiera efekt podwójnie silny, dla której równie—jak dla każdego innego „fachu"—najwyższem prawidłem jest prawda w granicach estetyki. P. Zboiński celuje w „komice poważnej", która jest najwykwintniejszym rodzajem komiczności i zbliża się w tej mierze bardzo do znakomitego komika wiedeńskiego Knacka. Życzylibyśmy innym naszym artystom fachu komicznego brać w tym względzie wzór z p. Zboińskiego. Artysta ten nigdy nie przesadza, nigdy nie popada w płaskość, w najdalej posuniętej karykaturze umie zachować miarę i prawdę, a przytem zająć i zainteresować widza, nigdy nie karykaturuje — karykatury!.. Zaletę tę posiada także p. Dobrzański. Rola jego np. jako starego wujaszka-kawalera w „Za pozwoleniem łaskawa pani" jest prawdziwem *chef d'oeuvre* w tym rodzaju. Za to w rolach karykaturalnych często nie umie p. D. zachować właściwej a tak potrzebnej miary. Jego Menelaus, jakkolwiek dobrze pojęty, wykracza nieco w tym kierunku. Nie widzimy powodu, dla czego p. Hubert swojego Agamemnona zrobił żydem-bankierem. Parodja winna być wysnutą z myśli oryginału. Agamemnon powinien być tylko nadętym bałwanem. Żyd-bankier jest już aż nadto zużytą karykaturą. Zabawni byli obaj Ajaksy (pp. Dębicki i Doroszyński), dobrym Orestes (pna Wajc). P. Łucjan jako Achilles był razem „piętą achillesową" przedstawienia. Przesadą nienaturalnością przechodził w potworność. Wstrętnym był ów głos raczej zwierzęcy niż ludzki, jakiego z niewiadomej racji używał. Artysta ten nie posiada całkiem talentu do komiki, a zwłaszcza do tego rodzaju. Pna Kwiecińska nie była tym razem przy głosie i dla tego jej piękna Helena wypadła nie tak, jak się spodziewano. Sposób „mówienia" panny K. pozostawia jeszcze wiele do życzenia. Panna K. mówi za wolno i nie umie dać tam gdzie trzeba, należytej *pointy*. Gra była dobrą i w dobrym smaku trzymaną. Tylko rozporek w sukni w akcie 3. sięgał trochę za wysoko... i trochę za demonstracyjnie był prezentowany... Nie możemy pominąć przykrego wrażenia, jakie przy tej sposobności sprawiało zachowanie się publiczności. Po akcie 2. t. j. po owej scenie drażliwej z Parysem, odegranej przez pp. Kwiecińskę i Zakrzewskiego z taktem i należytą przyzwoitością, widocznem było niezadowolenie publiczności. „Co mi to za piękna Helena!" wykrzykiwali jedni. „Taką można dawać i po konwiktach", dodawali drudzy. Wtem rozpoczął się akt 3. — panna Kwiecińska występuje z długim i szerokim rozporkiem w sukni — krzyk, entuzjazm ogólny, czterykrotne wywoływania i oklaski!.. Ażeby scharakteryzować to postępowanie publiczności, musielibyśmy użyć wyrazu, którego nie pozwala nam przyzwoitość i godność własna... P. Zakrzewski jako Parys śpiewał dobrze, ale wyglądał i grał trochę niezgrabnie. Chóry śpiewały dość fałszywie. Wystawa i całość techniczna przedstawienia wykazywały także niektóre braki.

W końcu dodamy uwagę. W ciągu ostatnich dwóch tygodni dwa tylko wieczory zajęte były przedstawieniami poważnej i estetycznej treści!... Resztę zajęły „Andrea", „Życie Paryskie", „W. ks. Gerolstein" i „Piękna Helena"... Nie sprzeciwiamy się przedstawieniu Offenbacha, uważamy bowiem takowe w dzisiejszych czasach za *malum necessarium*, dające się usprawiedliwić względami kasowemi. Ale stanowczo protestować musimy przeciwko tak obszernej hegemonji, jaki ten kierunek rozpościera od niejakiego czasu nad repertoarzem tutejszego teatru!... Spodziewamy się, że i *Gaz. Nar.*, która za rządów Miłaszowskiego i później nieraz tak pięknie deklamowała o „posłannictwie sztuki narodowej, o świętości sceny" i t. p. i za to samo ciskała pioruny na teatr niemiecki, poprze przedstawienia nasze w tym względzie także i u teraźniejszej dyrekcji teatru!... Dziwna rzecz także, że t. z. „bezwyznaniowcy" o wiele drażliwsi bywają dziś *puncto* moralności od t. z. ortodoksów!... Wszystkie nowsze sztuki wątpliwej wartości moralnej przychodzą do Lwowa — przez Kraków, gdzie prawowierna krytyka *Czasu* uznała takowe za moralne i przyzwoite!... *Erklärt mir doch Graf Oerindur diesen Zwiespalt der Natur!...*

* W sobotę dnia 28. b. m. na dochód pani Bronisławy Dowiakowskiej po raz pierwszy opera komiczna w 2 aktach p. t. *Cyrulik sewilski.* Muzyka G. Rossini'ego.

Wyciąg z dz. urz. Gaz. Lwow. z dnia 26. marca. Edykta. Lwowski sąd kraj. otworzył konkurs do majątku Feiwla Bodeka pod l. 129 3/4, handlarza towarami bławatnemi. Tenże sam sąd zawiadamia Salam. Axelhorna o pozwie Wiktorji Schimserowej pto ekstabulacji 307 zł. z stanu biernego realności l. 565 1/4. Tenże sam sąd w skutek podania Tomasza Abrahamowicza ustanowił dla Elżbiety Kozickiej kuratorem dr. Skwarczyńskiego. Tenże sam sąd ustanowił w sprawie Jana Sawickiego przeciw Mich. i Apolonii Gorczyńskim pto ekstabulacji 2390 zł. i 2390 zł. z realności l. 76 4/4 we Lwowie, termin do rozprawy na dniu 9. kwietnia. Obwieszczenie. Z d. 1. kwietnia rozpocznie swą czynność urząd pocztowy w Podhajczykach koło Trembowli.

Gospodarstwo przemysł i handel.

W sprawie wydawnictwa *Rolnika*, bardzo pożytecznego pisma gospodarskiego, otrzymujemy od Redakcji onegoż następującą odezwę: „Od lat pięciu redagując jedyne na Galicję pismo gospodarskie, staraliśmy się ile możności odpowiedzieć słusznym wymaganiom rolników i uczynić je ile możności pożytecznem. Pragnieniem naszem było, aby to pismo rozpowszechniło się jak najbardziej i aby stało się podręcznikiem i doradzcą gospodarzy. W czasie dzisiejszym, gdzie na każdem polu zatrudnień ludzkich postęp się objawia, potrzeba jest konieczną zaznajamiać się z nim i za nim podążać. Z tego to powodu za granicą mnożą się towarzystwa gospodarskie, powstając nawet między włościanami i pobudzając do życia i wymiany myśli. Z tego także powodu mnożą się i rozszerzają pisma treści gospodarskiej do każdej specjalnej potrzeby, do każdego pojęcia zastosowane. Pisma te, mimo iż istnieją ich setki, mają po kilka i kilkanaście tysięcy prenumeratorów, tak np. „Der praktische Landwirth" rozchodzi się w 12000 egzemplarzach. Jakże smutny wobec tego obraz przedstawia się u nas? Jedyne pismo u nas gospodarskie na kraj 5-milionowy, ma z obowiązkowymi zaledwo 950 prenumeratorów, mimo iż cena jego dzięki subwencji Towarzystwa rolniczego jest tak niską, jak żadnego pisma zagranicznego. Wszystkie bowiem w tym formacie co *Rolnik* wychodzące pisma zagraniczne kosztują 6—8 zł., podczas gdy *Rolnik* dostarcza czytelnikom swoim arkusz druku po 6 centów, prenumerata roczna wynosi tylko 4 zł. Pragniemy gorąco, jak to powiedzieliśmy wyżej, rozpowszechnić *Rolnika* jak najbardziej. Chcielibyśmy bodaj w części rywalizować w tej mierze z zagranicą w nadziei, że kiedy tam bezsprzecznie gospodarstwo wyżej stoi niż u nas, budzące się w tym kierunku życie i nas do postępu zachęci. Chcemy rozpowszechnić *Rolnika* mianowicie między właściwymi gospodarzami, tymi co zawodem swoim do roli przywiązani z niej tylko żyją. Chcielibyśmy ich zachęcić do postępu, bo ten i krajowi nieobliczone przyniesie może korzyści i na polepszenie ich bytu niemało wpłynie. Mamy tu na myśli oficjalistów prywatnych, i dla tego rzeczywistym członkom Towarzystwa oficjalistów prywatnych obniżamy cenę prenumeraty na *Rolnika* wraz z przewodnikiem gospodarskim na czas od 1. kwietnia do końca roku 1874 na 2 zł., kwartał pierwszy bowiem *Rolnika* z roku bieżącego już zupełnie rozprzedany. Na liczne zapytania, czy *Rolnika* z lat poprzednich jeszcze nabyć można, oświadcza Redakcja, że o ile zapas szczupły starczy, roczniki kompletne z lat poprzednich również dla członków Towarzystwa of. pr. po cenie 2 zł. 50 ct. odstępowane będą. Należytość najdogodniej nadsyłać przekazem pocztowym, opłaca się bowiem tylko 5 ct., listy zaś i przekazy należy adresować do „Administracji *Rolnika*" we Lwowie, w księgarni Gubrynowicza i Schmidta.

Ostatnie wiadomości.

Najważniejszym dla nas wypadkiem jest odmowa kredytu na budowę techniki we Lwowie. Nie możemy bowiem przyzwolenia ustawionej przez rząd kwoty pod warunkiem zrzeczenia się ze strony kraju ustawodawstwa o szkołach technicznych na rzecz Rady państwa uważać inaczej, tylko jako odmowę. Wrócimy jutro jeszcze do tego przedmiotu, dziś zaznaczamy tylko, że rząd, który tak stanowczą w Radzie państwa rozporządza większością, iż wbrew stronnictwu liberalnemu utrzymał się z wnioskiem w sprawie jezuickiego fakultetu w Insbruku — gdyby był chciał, mógł się także utrzymać z wnioskiem swym w sprawie akademji technicznej we Lwowie.

Komisja wyznaniowa Izby panów ogłosiła już sprawozdanie co do pierwszej z ustaw wyznaniowych; komisja zaleca przyjęcie tej ustawy w brzmieniu przez Izbę deputowanych uchwalonem z małemi atoli zmianami. Mniejszość komisji, którą składają książę Ryszard Metternich, hr. Ferdynand Trauttmannsdorff, hr. Rechberg, hr. Alfred Potocki, hr. Franciszek Falkenhayn, wnosi przejście do porządku dziennego.

Telegramy Dziennika Polskiego.

Wiedeń 26. marca. Posiedzenie Izby posłów Rady państwa: Izba przyjmuje według wniosku wydziału pozycje budżetowe dla katolickich fakultetów teologicznych w Salzburgu, Ołomuńcu, ewangielickiego fakultetu w Wiedniu, iinstytutu rabinackiego i akademji technicznej we Wiedniu i Gracu bez dyskusji. Przy pozycji: „akademja techniczna w Bernie" przemawia Fandrlik za katedrami czeskiemi obok niemieckich. Beer ze względów pedagogicznych przemawia przeciw. Sturm podnosi życzenia wyrażone przez słowiańskich członków ankiety, za zatrzymaniem niemieckiego języka wykładowego, i prośby słuchaczy o wystawianie świadectw niemieckich. Prezydent ministrów odpiera energicznie zarzut, iż rząd popiera pisma rzucające obelgi na Słowian, twierdzi jednak, że rząd musi ludności słowiańskiej zapomocą dzienników ułatwić zrozumienie konstytucji.

Przy pozycji: akademja techniczna we Lwowie wnosi Scharschmied rezolucję: Galicja zrzeknie się prawa ustawodawstwa o zakładach technicznych na rzecz Rady państwa. Dunajewski widzi w tem ukryte odmówienie kwoty 250.000 złr. Profesor Suess broni wniosku komisji budżetowej, wskazując na ten sam stosunek w innych krajach. Minister Stremayr podnosi, iż sejmowi na podstawie ustaw zasadniczych przysłuża prawo ustawodawstwa o szkołach technicznych. Warunkowe przyznanie kwoty na budowę techniki we Lwowie równa się odmówieniu, a otwarte odmówienie byłoby lepszem niż pozorne przyznanie. Minister Ziemiałkowski powiada, że w ten sposób mają być Polacy za uznanie faktów dokonanych, reformy wyborczej i wybór bezpośredni do Rady państwa ukarani odjęciem środków pieniężnych na cele oświaty. Wniosek komisji budżetowej jest obrazą dla sejmu galicyjskiego. Prosi by odrzucono warunek. Izba przyjmuje artykuł 6ty ustawy finansowej według wniosku wydziału:

Budowę techniki we Lwowie przyjmie skarb państwa, jeżeli ustawodawstwo o szkołach technicznych przejdzie na Radę państwa. Izba przyjmuje rezolucje o przyjęcie obu krajowych zakładów politechnicznych w Pradze na koszt skarbu państwa, tudzież deklarację, iż krajowy dodatek do budowy politechniki w Gracu, w kwocie 200.000 zł. wystarcza. Dalszy tytuł budżetu: szkoły średnie, od § 1 do 9 przyjęty. Wurm, Viterich i Mernich uskarżają się przy dyskusji na upośledzenie interesów Słowian. Fux odpiera te zarzuty. Deechmann podnosi życzenie swoich słowiańskich wyborców, ażeby dzieci ich uczyły się w języku niemieckim.

Przyszłe posiedzenie w piątek.

Wiedeń, d. 27. marca, 10 godz. 40 min. Akcje kredytowe 208 —. Anglo-austr. 121 — Unionbank 114 50 Vereinsbank 17 50; Karola Ludwika 240 —; Kolej połud. 146 50; Bank franc.-austr. — —; Banbank 62 — Losy 1860 — —; Tramway — —; Napoleondor — —. Usp.: polepszające.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń, d. 26. marca 2 godz. 20 min.

Jednolity dług państwowy w banknotach 69 złr. — ct.; w srebrze 73·70 Losy pożyczki z 1860 r. 102·50 Akcje banku wiedeńskiego 850 —; Akcje banku kredytowego 212·50. Londyn 111 70; Srebro 106·35; Napoleondor 8·93

Akcje banku franko-austr. 32 —; węgierskie akcje kredytowe 145 — akcje banku angl.-austr. 122 — Banku Związk. 115 25; kolei Karola-Ludwika 239 — kolei siedmiogrodz. — — kolei połudn. 147 — kolei altfeldzkiej 140 50 kolei Elżbiety 198 —; kolej lwowsko-czerniow. 143 50 kolei węg. półn.-wschod. 105 —; Vereinsbank 17 — kolei Rudolfa — — kolei węg. wschodn. a 60 —; galicyjskie obligacie indemnizacyjne 78 — losy z roku 1864 137·50, akcje kolei Koszycko-Oderberg. 131 —; Vorschuss-bank-Actien 100 — Losy tureckie 44 75 Akcie Wied. Banku budowlanego 62 50 kolej państw. 317 50 Wiener Bank Verein 69 —; Wiener Bauverein 32·50; Hypoth.-Rentenbank 22 — Rosyjskie Banknoty 1·55 Usp. mdłe.

Berlin, Mosk. noty bank 93 3/16, austr. akcje kredyt. 122 1/4 lombardy 85 1/8; akcje galicyjskie 107 1/4 kolei państwowej 189 —; kolei rumuńskiej 40 7/8; austr. noty bankowe 8 1/4; Losy z roku 1864 — —. Usposobienie: mdłe.

Przyjechali do Lwowa od 26 do 27. marca.

Hotel Europejski. T. Neumanowski z Barszczowic, T. Wiktor z Wiednia, M. Pick z Warszawy, J. Wlach z Wiednia.

Do dzisiejszego numeru dołącza się list zwrotny „Szczutka."

Lwów z Izby handlowej dnia 26. marca.	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Karola Ludwika	238 —	236 —
„ Lwow.-Czerniowieckiej	146 —	144 —
Banku hip. gal. po 200 złr.	274 —	210 —
krajow. z wył. 40%	— —	— —
II. Listy zast. za 100 złr.		
Tow. kred. galic. 5 pro. w. a.	84 —	83 —
„ „ „ 4 „ „	74 —	— —
„ „ „ 5 „ w 27. l.	84 [illegible]	83 [illegible]
Banku hipot. galicyjsk. 6 pro.	88 10	87 40
Gal. zakładu kred. włośc.	84 50	83 —
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	73 50	72 —
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6%	87 50	86 50
Losy miasta Krakowa	22 —	20 —
„ Stanisławowa	19 50	18 —
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 23	5 15
„ cesarski	5 26	5 18
Napoleondor	8 96	8 88
Pół imperjał rosyjski	9 15	8 [illegible]
Rubel rosyjski srebrny	1 70	1 65
„ papierowy	1 55	1 54
Pruskie bilety kasowe	1 67	1 [illegible]
Srebro.	107 —	105 75
Wiedeń, 23. marca.		
5 pro. jed. dług. pań. bank.	69 50	68 40
„ „ „ „ sreb.	73 85	73 75
„ Oblig. ind. dln. austr.	— —	97 —
„ „ „ „ czeskie	96 —	95 —
„ „ „ „ węgiersk.	75 50	75 —
„ „ „ „ galicyj.	78 50	78 —
„ „ „ „ bukow.	77 25	76 75
„ „ „ „ siedmiog.	74 —	73 50
Węg. pożycz. kol. 200 pro. 500 franków 120 złr.	95 —	94 75
Listy zastawne.		
5 pro. [illegible] losy	90 30	90 10
„ galicyjskie	— —	15
„ gal. zakł. kred. włośc.	— —	83 50
„ węgierskie listy	97 —	86 50
„ zakł. kred. austr.	35 —	84 50
„ „ w 33 latach	96 —	91 50
„ Banku naród. 120 złr.	120 —	119 50

Pożyczki loteryjne.	żądają	płacą
Losy pożycz. z roku 1839	315 —	305 —
„ „ „ 1854	93 50	92 —
„ „ „ 1860	108 50	102 —
„ „ „ 1864	135 10	135 —
„ prem. poż. węgiersk.	77 25	77 —
„ Tureckie	43 50	43 —
„ Kredytowe	69 50	164 —
„ tow. parow. na Dunaju	94 50	93 50
„ księcia Salm	32 75	32 25
„ „ Palfy	24 25	23 75
„ „ Klary	30 —	24 —
„ hr. St.-Genois	24 50	23 50
„ miasta Budy	24 75	24 25
„ ks. Windischgrätz	21 —	20 —
„ hr. Waldstein	24 50	24 —
„ hr. Keglewich	16 50	15 50
„ Rudolfa	14 50	12 50
Akcje przemysł. i bank.		
Żeglugi par. na Dunaju	585 —	538 —
Kolei północ. Ferdynanda	2165	2 60
„ rządowej fr. fr.	3 9 —	318 —
„ wschodniej ces. Elżb.	201 —	200 —
„ pardubickiej	— —	— —
„ południowej	148 75	148 50
„ galicyjskiej	239 75	239 25
„ czerniowieckiej	145 25	144 75
„ Albrechta	120 —	119 —
„ naddniestrzańskiej	— —	— —
„ łupkowskiej	— —	— —
„ węg. płn. wschodn.	109 —	108 —
„ arcyks. Rudolfa 200 złr. sr.	158 —	157 75
„ alföldzko-fiumańskiej	142 —	141 —
„ koszycko-bogum.	— —	— —
„ siedmiogrodzkiej	138 50	138 —
„ ciszańskiej	2·7	2·6 50
„ wschodnio-węg.	56 —	55 —
„ austr.-północno-zachod.	185 50	185 —
„ wschodniej	— —	— —
„ Franciszka-Józefa	201 50	200 50
Banku narod. austrjac.	964 —	961 —
Zakładu kredytowego	231 —	230 75
Akcje banku anglo-austr.	138 50	136 —
„ „ angl.-węg.	35 —	34
„ Zakładu kredyt. węg.	168 25	162 75
„ bank. franko-austr.	38 —	34 —
„ „ franco-węgiersk.	56 —	55 50
„ „ [illegible]		
„ [illegible]	— —	— —

	żądają	płacą
Akcje wiedeńskie do obr. płod.	46 50	50 —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ austr. związkow.	19 50	19 —
„ dla obrot. ogólnego	107 50	106 50
„ austr. ogól. banku	68 —	67 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei naddniestrzańskiej	41 50	41 —
„ ces. Elżbiety 5 pro. po 100 złr. k. m.	95 50	94 50
„ (Linz. 1863)	93 —	136 50
„ rząd. St. 500 fr.	137	131 75
„ „ Emis. 1867 fr.	132 2	10· —
„ połudn. St. 500 fr.	119 50	223 —
„ Conv 1875-1876 6 pro.	92 —	91 50
„ płn. G. F. 100 złr. m. k.	92 —	97 —
„ „ „ za 100 złr. w. a.	— —	104 80
„ „ „ w sr. 5pro. wa.	105 10	
„ zachod. czesk. za 100 złr. w. a. sr. 100 złr. w. a.	94 —	93 50
Kolej połud.-półn. niem. 5 pro. za 100 złr.	— —	— —
„ — w srebrze	97 —	— —
Kol. galic. K. L. 300 złr. w. a. (w srebrze 5 pro. za 100)	— —	— —
Kol. galic. K. L. Emis. II.	102 50	102 —
„ lwow.-czern. po 300 złr. (w srebrze 5 pro. za 100)	77 —	76 50
„ „ Emisja 1867	89 —	88 50
Kolej Albrechta	— —	— —
„ naddniestrzańskiej	— —	— —
„ łupkowskiej	— —	— —
„ siedmiogrod. złr. 200 w. a.	83 70	83 40
„ ks. Rudolfa po 200 złr. (w srebrze 5 pro. za 100)	94 30	94 —
„ północ.-czesk. po 300 złr. (w srebrze 5 pro. za 100)	101 25	100 75
Tow. prag. przemysł. żel. po 200 złr.	93 —	93 50
Waluty. Cesarskiej korony	— —	— —
Dukat na wagę	5 27	5 27
„ obrzezany	— —	— —
Napoleondor	8 93	8 92
Suwerenyasz angielskie	1 30	[illegible]
Imperjał rosyjskie ruble	— —	— —
Srebro	106 30	106 35
Srebro, kupony	136 35	106 35
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety bankowe	1 63	1 62

Podziękowanie.

Ciężkim żalem po stracie matki dotknięci, szczerem uczuciem powodowani, składamy niniejszem wszystkim przyjaciołom i znajomym, którzy ostatnich usług zwłokom ś. p. matki naszej na dniu 23. t. m. nie szczędzili, nasze gorące podziękowanie. Oraz składamy WPanu Drwi Barberowi za jego nadzwyczajną pieczołowitość i humanizm, które do ostatnich chwil życia wyświadczał, wiedząc wprzód dobrze o naszych stosunkach, że prócz naszych podziękowań i niezatartej pamięci w sercach naszych, żadnych wynagrodzeń nie dostanie, nasze publiczne podziękowanie.

Stryj, 24. marca 1874.

1403 1—1 **Kotyńscy.**

Firma-Löschung
H. B. SCHAPIRA.

Angesichts unberechtigter Fortführung der Handelsfirma „H. B. SCHAPIRA", deren Innbaber Hirsch Beer Schapira am 29. Juni 1870 zu Leipzig verstorben ist, hat das hohe k. k. Kreisgericht Złoczów die Löschungs-Registrirung dieser durch das erfolgte Ableben des Innhabers erloschenen Einzelfirma „H. B. Schapira" über Einschreiten des Miterben Herrn Osias H. Schapira und seiner Rechtsnehmerin Frau Betti Schapira, de praes. 22. Juni 1873, Z. 5522, am 27. August 1873 z. Z. 6310 beschlossen, worauf diesen Löschungs-Beschluss unter Verwerfung des Seitens der Miterben Herrn Dawid Schapira und Frau Malke Posner ergriffenen Rekurses das h. k. k. Oberlandesgericht zu Lemberg bestättiget hat.

Vorstehendes bringen im Zwecke Wahrung ihrer Rechte, die **Löschungswerber** Herr Osias H. Schapira und Frau Betti Schapira, mittelst ihres Bevollmächtigten Landesadvokaten, Dr. Leo Rappaport, hiemit zur vorläufigen Kenntniss der Interessenten. 1407

Lemberg, am 25. März 1874. 1—1

Posady

Buchaltera
i Korespondenta

poszukuje w jak najkrótszym czasie w jednym z większych miast w Galicji, rodowity Polak, lat 26 liczący, który przez lat 7 w znacznych firmach wiedeńskich rozmaite funkcje handlowe spełniał (początkowo jako pierwszy comis). Może się wykazać najlepszemi rekomendacjami.

Łaskawe zgłoszenia pod adresą: „Vaterland" in Wien, IV. Bezirk, Waltergasse Nr. 8 3. Stock, Thür Nr. 17. 1376 3—3

O leczniczej sile
prawdziwej
WILHELMA
antiartrytycznej, antireumatycznej,
krew oczyszczającej herbaty

przytaczamy poniżej następujący szereg listów uznania:

Pan Franc. Wilhelm, aptek w Neunkirchen.

Nakofalwa, 28. lutego 1873.

Zamówiłem pańską, Wilhelma antiartrytyczną, krew oczyszczającą herbatę, ponieważ okropnie cierpiałem na reumatyzm w stawach i po użyciu sześciu paczek tej Jego nieocenionej herbaty tak dalece polepszyło mi się, iż ciężkie bole prawie zupełnie ustały, i tylko od czasu do czasu doświadczam jakby słabych elektrycznych wstrząśnień.

Ponieważ prawą ręką nie mogę jeszcze władać należycie, i ztąd piórem nie podobna mi poruszać, upraszam zatem Pana, aby zechciał dla uzupełnienia kuracji przysłać mi odwrotną pocztą za pobraniem, jeszcze dwie paczki znakomitej Wilhelma antiartrytycznej, antireumatycznej, krew oczyszczającej herbaty.

Gdy zaś znakomitej skuteczności pańskiej cudownie leczącej herbaty sam na sobie doświadczyłem, czuję się tem obowiązanym w poczuciu wdzięczności dla największego rozpowszechnienia słusznie przynależnej sławy Jego leczniczej herbaty, także osobiście przyczynić się. Z szacunkiem i wdzięcznością

Józef Jankowic,
lekarz komitatowy.

Pan Franc. Wilhelm, aptek. w Neunkirchen.

Loosdorf pod St-Polten 26. marca 1873.

Gdy bezskutecznemi stawały się wszelkie środki, jakich użyłem przeciw uporczywym bolom moim w niższych częściach ciała, zdecydowałem się w końcu używać pańską antiartrytyczną, antireumatyczną, krew oczyszczającą herbatę, i już teraz po użyciu jednej paczki, czuję znaczną ulgę, tak, że z całą ufnością zwracam się do wielmożnego Pana, z prośbą, aby mi, jak można najprędzej, dwie paczki swojej tak słusznie wychwalanej Wilhelma antiartrytycznej, antireaumatycznej, krew oczyszczającej herbaty, łaskawie przysłać mi raczył. Załączając przypadającą należność, piszę się ze szczególnem i wysokiem poważaniem

Anton Leypold,
c. k. nadporucznik pensjonowany.

Pan Franc. Wilhelm, aptek. w Neunkirchen.

Oberbaumgarten, 28. marca 1873.

Do niniejszego dołącza się kwota, za którą proszę przysłać mi jak najprędzej tuzin paczek swojej istotnie skutecznej Wilhelma antiartrytycznej, antireumatycznej, krew oczyszczającej herbaty. Obecny mój adres jest

Franc. Fiala,
1054 5—5 proboszcz.

Zastrzega się przed fałszowaniem i oszustwem.

Prawdziwą **Wilhelma** antiartrytyczną i antireumatyczną krew oczyszczającą herbatę otrzymać można tylko z międzynarodowej fabrykacji **Wilhelma** antiartrytycznej, antireumatycznej, krew oczyszczającej herbaty w Neunkirchen pod Wiedniem, lub też na składach w dziennikach wskazanych.

Paklet podzielony na ośm porcyj, przyrządzonych według lekarskich przepisów, wraz z objaśnieniem sposobu użycia w rozmaitych językach **1 złr.** Osobno za stempel i opakowanie **10 ct.**

Dla dogodności P. T. publiczności, prawdziwą **Wilhelma** antiartrytyczną, antireumatyczną, krew oczyszczającą herbatę otrzymać także można: we LWOWIE u Jakóba Beisera apt., Zygm. Ruckera apt., Jakóba Piepesa apt., Karola Schubutha: w BRODACH u M. S. Franzos; w BRZEŻANACH u B. Fadenknecht; w JAGIELNICY u J. Fischbacha; w JOHANNESTHAL u P. Hoffmanna; w KAMIONCE-STRUMIŁOWEJ u Zawałkiewicza; w KRAKOWIE u Trauczyńskiego apt., Jahna Józefa; w NEUMARKT u Karola Baut; w PRZEMYŚLU u J. Gajdeczka; w STANISŁAWOWIE u F. Stecher v. Sebenitz; w STRYJU u L. Gaertnera apt., u Krzyżanowskiego; w ZALESZCZYKACH u Kudrębskiego i Sp.

Subjekt handlu korzennego

z dobremi rekomendacjami, poszukuje posady we Lwowie lub też na prowincji. Szanowne oferty upraszam adresować pod literą **J. K.** poste restante [Kaczyka Bukowina. 1405 1—1

Dwie siostry, Biernackie,

dokładnie obznajomione z wymaganiami najświeższej mody, pracnjąc nad damskiemi strojami, polecają się względom przezacnych pań, mocno przekonane, że umiarkowaniem cen i starannością wykończenia, jak niemniej wykwintnością gustu, potrafią dogodzić najtrudniejszym nawet wymaganiom. 17 ulica Piekarska, obok pałacu Siemieńskich. 1389 2—3

Zakład Kumysowy
w Rosji
w mieście Olwijopolu.

Zawiadamiam Szanowną Publiczność, iż istniejący już od lat 4ch tenże kumysowy Zakład w mieście Olwijopolu, najbliższy granicy państwa Austrjackiego, otwiera się w połowie maja r. b. i przyjmuje chorych na następnych warunkach:

Cena kursu

6cio tygodniowego	50 rubli	sr.	76 kopijek.
4ro „	36	„	55	„
2wu „	20	„	30	„

Olwijopol w pięknej i zdrowej miejscowości położony nad rzeką Bohem, dworzec kolei Odessko-Elisawethrackiej, w gubernji Chersońskiej na pograniczu z Podolską.

O bliższych szczegółowych warunkach leczenia kumysowego, życzący mogą się poinformować za pośrednictwem właściciela realnoś i na Łyczakowie pod l. 609⁴/₄ we Lwowie, lub też listownie z dyrektorem zakładu p. Chrzanowskim w Olwijopolu. 1404 1—3

Handel
towarów korzennych
Karola Bałłabana
we Lwowie
pod „złotym Kogutem",
poleca na zbliżające się
Święta Wielkanocne
najtaniej
w najlepszej jakości:

Cukier w głowie	1 ft. po	30 ct.
„ „ najlep. raf.	1 „ „	31 „
„ rżnięty w kostki	1 „ „	32 „
„ w mączce najlepszy	1 „ „	32 „
„ najlepszy na funty	1 „ „	32 „
Migdały wybierane	1 „ „	56 „
„ gorzkie	1 „ „	80 „
Daktyle wybierane	1 „ „	52 „
Rodzynki sułt. (bez pestek)	1 „ „	40 „
„ Eleme duże	1 „ „	36 „
„ czarne drobne	1 „ „	32 „
Malaga	1 „ „	100 „
Cykata	1 „ „	120 „
Arancini (łupki pomarań.)	1 „ „	80 „
Powidła węgierskie słod.	1 „ „	24 „
Śliwki tureckie	1 „ „	32 „

Wszelkie gatunki korzenia najtaniej.

Opłatki . . . . . 100 sztuk 80 ct.
Smalec . . . . . 1 funt . . 44 „
Czokolada 1 ft. 74 i 94 ct., z wanilją 90 „
Musztardy francuskie i kremskie najśw.
Sardynki w puszkach po 45 ct., 54 ct., 75 ct., 90 ct. i 1·50 ct.
Śledzie marynowane sztuka 10 ct., szkockie para 13 ct.
Rosolisy flaszka 80 ct., 90 ct. i 1 złr.
Likwory krajowe i zagraniczne po 1 złr., 1 złr. 80 ct., 3 złr. 25 ct., 4 złr.
Rum Jamaika najlepszy miara 2·80 ct.
„ „ flaszka 1·40, 70 i 38 ct.
„ „ dobry, miara 2 złr. 20 ct.
„ „ flaszka 28 i 55 ct., 1·10 ct.

WINA.

Vöslauer czerwony	flaszka	1·90 ct.
„ biały	„	90 „
Klosterneuburger	„	90 „
Burgunder czerwony	„	90 „
Köbanyi biały	„	75 „
Budai czerwony	„	75 „
Bakatorer biały	„	1·— „
Regelauer biały	„	1·— „
Wilanyi Muskat	„	90 „
Claret czerwony	„	75 „
Ruster damski	„	1·— „
Maślacz wytrawny	„	1·50 „
Tokajer „	„	2·— „
„ słodki	„	1·50 „

Biorąc za 50 guldenów, nie liczę za opakowanie i odstawiam towar do każdej stacji kolei galicyjskiej opłatnie.

Zamówienia na jedynie dobre drożdże już przyjmuję i wysyłam takowe na **Święta dnia 28. marca.** 1335 4—?

L. 7928. 1385 2—3

Ogłoszenie konkursu.

Celem nadania w roku bieżącym trzech posagów po 150 złr. w. a. z fundacji posagowej gminy miasta Lwowa, imienia „Arcyksiężniczki Gizeli", rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem do **10. kwietnia 1874.**

Ubiegać się mogą o to wsparcie dziewczęta prawego łoża bez różnicy wyznania.

1) Po obojgu rodzicach, lub tylko po ojcu osierocone;
2) Przynależne do gminy miasta Lwowa;
3) W wieku nie mniej jak ukończonych lat 16, nie więcej jak lat 24;
4) Ubogie;
5) Dobrego zachowania się;
6) Które ukończyły przynajmniej trzecią klasę w publicznej szkole ludowej, lub zdały w szkole publicznej egzamin prywatny z tejże klasy.

Dotyczące podania, opatrzone w metryki urodzenia, parafialne poświadczenie śmierci rodziców i świadectwa szkolne, wniesione być mają w powyższym terminie do Rady miejskiej.

Ubóstwo i dobre zachowanie się, jako też stosunki uzasadniające przynależność do gminy miasta Lwowa, mogą być na podaniach poświadczone przez dotyczące urzędy duchowne i cywilne.

Magistrat król. stoł. miasta.
Lwów, dnia 16. marca 1874.

C. Seiden's Kunst-Institut,

Lemberg, Wallgasse 29 I. Stock.

In obiger Kunst-Anstalt ist

die Direktions-Sekretär Stelle

zu vergeben. — Reflektanten zum sofortigen Eintritt, müssen der polnischen und deutschen Sprache mächtig sein und eine sehr schöne Handschrift haben. — Vorstellung täglich von 8—10 Uhr Vor- und von 3—6 Uhr Nachmittag.

1393 2—2 *Der Direktor.*

Tylko radykalna kuracja chorób tajemniczych zabezpiecza od wielu ciężkich słabości na przyszłość. Takową zapewnia na podstawie wieloletniej praktyki

JAN KURPIEL

lekarz prakt. Med., Chirurgii i Akuszerji, Specjalista chorób tajemniczych.

Mieszka przy ulicy Kopernika (dawniej Szerokiej) l. 16. — Godzina ordynacyjna od **10.** do **12.** przed, od **2.** do **5.** po południu.

Impotencje (osłabienie siły mężności), **Strictury, Pollucje,** tudzież rany, wrzody, pławy, słabości skórne wszelkiego rodzaju, leczę gruntownie pod gwarancją (nowo powstałe w przeciągu 48 godzin), bez przerwy zatrudnienia i pod najściślejszą dyskrecją. 1253 15—?

Na honorowane listy odpowiadam bezzwłocznie i służę medykamentami.

L. 352. 1375 3—3

KONKURS.

Przy Wydziale Rady powiatowej w Złoczowie jest prowizorycznie do obsadzenia posada **konduktora** dróg gminnych z płacą roczną 600 złr. i ryczałtem 200 złr. na utrzymanie konia.

Kompetenci mają się wykazać potrzebnem uzdolnieniem i wnieść swe podania najpóźniej do 15. kwietnia r. b. do Wydziału Rady powiatowej.

Złoczów d. 6. marca 1874.

UWIADOMIENIE.
Ceny nadzwyczaj zniżone!
Fabryka Machin rolniczych
K. Kwaszyńskiego
we Lwowie,

ma na składzie jednokonne **młocarnie z kieratem żelaznym** najnowszej konstrukcji po cenie loco Lwów 220 złr. Ceny te służą tylko dla tych JW. Panów, którzy zrobią zamówienia przed końcem 1. czerwca 1874, poczem podniesione zostaną na 250 złr. W razie żądania kredytu 10% rachuje się drożej. 1374 3—5

Na Święta.
Najsilniejsze spirytusowe
DROŻDŻE PRASOWANE
z fabryki **SZENITZ** na Węgrzech.
Główny Skład dla Lwowa i Wschodniej Galicji
w handlu ST. MARKIEWICZA we Lwowie.
= Upraszam o wczesne zamówienia. =

Cena częściowa: funt **70** cnt., łut **2½** cnt. Cena hurtowna dla odprzedających: Prima po **62** cnt. Secunda po **50** cnt. 1396 1—2

Ogłoszenie licytacji.

Przedsiębiorstwo budowy tunelu łupkowskiego rozpisuje publiczną licytację na d. 13. kwietnia br., na której 12 par wołów roboczych najwięcej ofiarującemu sprzedane będą.

Oraz uwiadamiam p. inżynierów i przedsiębiorców budujących koleje, iż z końcem maja b. r. z powodu ukończenia robót tunelowych, liczny park wózków kolejowych, tak do transportowania ziemi, jako też kamienia wraz z odpowiednią ilością szyn i innych narzędzi potrzebnych do budowy na publiczną licytację wystawione będą.

Interesowanych zapraszam do oglądnięcia powyższych narzędzi.

Łupków, 22. kwietnia 1874.

Zarząd budowy tunelu łupkowskiego.
K. Psarski.

1406 1—1

Zupełna wyprzedaż
WIELKIEJ BIBLIOTEKI POLSKIEJ!

Podpisany zawiadamia o zupełnej wyprzedaży najrozmaitszych dzieł w języku polskim

po cenach nadzwyczajnie zniżonych.

Oprócz tego dodaje kupującym naraz za 6 złr. 10%; za 15 złr. 15% i a za 20 złr. 20% rabatu.

Każde zamówienie z przesyłką gotówki od 10 złr. i wyżej naraz

odseła własnym kosztem.

Katalogi na żądanie udziela bezpłatnie franko.

H. Bodek.
1368 2—? We Lwowie przy ulicy Ormiańskiej pod l. 3.

Przy zbliżających się świętach
RESTAURACJA
SZYMONA FEDOROWICZA
przy ulicy Kamińskiego (Skarbkowskiej) pod l. 4 nową we Lwowie,
poleca
wielki wybór doborowych win

węgierskich i austrjackich *po cenach najniższych,* a mianowicie: **Wytrawnego wina** miara wied. od **60** cnt. do **3** złr. Tegoż wina w butelkach od **40** cnt. do **3** złr., oraz

Stary miód wytrawny,
kilkunastuletnią ŚLIWOWICĘ i STARKĘ.

Zaszczycony dotychczasowemi względami Szanownej P. T. Publiczności, postarałem się o to, ażeby piwnicę moją zaopatrzyć w obfity zapas doborowych napojów a przedewszystkiem win węgierskich i austrjackich i ułożyłem cennik tychże tak nizki, iż byłoby co najmniej niestosownem, gdyby Szanowna P. T. Publiczność jeszcze i w tym roku szukała za napojami po za rogatkami miasta.

Polecenia z prowincji za zaliczką pocztową uskuteczniam bezzwłocznie.

Zostaję z najgłębszem uszanowaniem najniższy sługa

Szymon Fedorowicz,
1390 2—2 właściciel restauracji.

KANTOR WYMIANY
c. k. uprzyw. galic.
akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje 1002 27—?
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszymi.

Wiedeńska Wystawa powszechna 1873 r.

Podczas trwania powyższej wystawy, po odbyciu prób, za sumę **240.000 (dwakroć czterdzieści tysięcy złr.)** 1273 1—5

Weila Młocarni

sprzedano. Jest to niezaprzeczenie najlepsze upremiowanie tego fabrykatu.
Maszyny pomienione mogą być zamówione listownie u
MORITZ WEIL jun., in Frankfurt a/M., Seilerstrasse 2 & 21.
albo
MORITZ WEIL jun., Wien Franzensbrückestrasse 13.

Najtańsze źródło
HERBATY CHIŃSKIEJ
świeżego zbioru w handlu 1383 2—10
EMILA LATINEKA
we Lwowie, Rynek l. 15, pod „Gwiazdą."

Congo cesarska	1 funt wagi wiedeńskiej	2 złr.	—	cnt
Souchong familijna	1 „ „ „	3 „	—	„
Melange	1 „ „ „	4 „	—	„
Kaysow	1 „ „ „	5 „	—	„
Proszek herbaciany	1 „ „ „	1 „	20	„
Rum Bremski stary	Butelka złr. 1 i	1 „	40	„
Ciasta do herbaty	1 funt wagi wiedeńskiej	1 „	20	„

W niedzielę d. 29. marca 1874 o godz. 4. po południu
odbędzie się w sali ratuszowej
OGÓLNE ZGROMADZENIE
Towarzystwa Zaliczkowego we Lwowie
Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

Na porządku dziennym:

1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za rok 1873. 1381 3—3
2. Sprawozdanie Rady Zawiadowczej.
3. Wybór jednego członka do Rady Zawiadowczej i do Dyrekcji.
4. Sprawa utworzenia „Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych."

Zamknięcie rachunków za rok 1873 wyłożone jest w biurze Stowarzyszenia (ulica Akademicka l. 5) dla przejrzenia członkom w myśl §. 76 statutu.

Rada Zawiadowcza Towarzystwa Zaliczkowego we Lwowie
Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

Alfred Młocki, prezes. Dr. **Tadeusz Skałkowski,** sekretarz.

G. SOPUCH.
Wyprzedaż zupełna
SKŁADU PŁÓCIEN i BIELIZNY
pod „Piękną Polką" we Lwowie, ulica Halicka l. 242.

Ogłaszam niniejszem, iż zwijając mój handel zupełnie w najkrótszym czasie, postanowiłem sprzedać cały zapas moich towarów **niżej cen zakupna.** 1378 5—12

G. Sopuch.

Zabawki i gry towarzyskie.

Uwzględnia się przytem każde dziecię, młodsze i starsze, bogate i ubogie; nie masz w Wiedniu drugiego handlu, w którymby sprzedawano towary w bardziej urozmaiconym wyborze i po cenach tak dostępnych. Rozmaite interesujące gry, pouczające dla młodzieży szkolnej, jako też ogromny wybór nowych zajmujących gier towarzyskich dla dzieci wszelkich lat itd. itd.

Przepysznie wystrojone lalki 1 sztuka ct. 30, 50, 80, złr. 1, 2, 3, 4.
Lalki nie ubrane 1 sztuka ct. 10, 20, 30, 40, 50, 80, złr. 1, 2.
Mechaniczne lalki [illegible] i głos wydające, poruszające [illegible] rękami i nogami, 1 sztuka ct. 70, 90, złr
Gry w lotto i tombolę po ct. [illegible] 50, 80.
Młot i dzwonek ct. 10, 20, 30.
Domino ct. 20, 30, 50, 80.
Piękne szachy z figurami złr. 1·30, 1·50, 2.
Kręgle ct. 10, 20, 40, 60, 80.
Gry cierpliwości ct. 20, 30, 40, 60, 80, złr. 1.
Pudełka z budowlami ct. 20, 40, 60, 80, złr. 1, 1·50, 2.
Gry Kubus ct. 30, 60, 70, 90, złr. 1·20, 2.
Pudełka do roboty ct. 60, 80, złr. 1, 1·50, 2.
Fortepianiki po złr. 1·50. 2, 3, 4.
Kotły, trąby, bębny, skrzypki, gitary, melodjum, kobzy, harmonijki, dzwonki i inne instrumenta bardzo tanio.
Zabawki dla niemowląt z drzewa i kauczuku ct. 15, 25, 30, 50.
Rozmaite zwierzęta ze skóry ct. 5, 10, 20 do złr. 1.
Zwierzęta zupełnie naturalnie obrobione ct. 50, złr. 1 do 2.
Inne zabawki w 100 sztuk do wyboru ct. 10 do złr. 4.
Gry towarzyskie od ct. 30, 50 do złr. 2.
Najnowsze książki z obrazkami dla dziewcząt, z tekstem i bez tegoż, 1 sztuka ct. 10, 15, 25, 45, 65, 80, złr. 1.
Bez żadnego nauczenia, dzieci zabawiając się, mogą nauczyć się czytać za pomocą nowych pudełek do czytania z obrazkami, 1 sztuka 1 złr.
Zabawiając można dzieci nauczyć rozmaitych robót ręcznych za pomocą nowych szkółek roboczych, 1 sztuka ct. 80, złr. 1·20, 2, 3.
Globusy 1 sztuka ct. 50, 80, złr. 1, 1·50, 2.
Laterna magika, zwana latarnią czarnoksięską, najprzyjemniejsza rozrywka dla młodych i starych, 1 sztuka z 12 obrazkami ct. 65, 80, złr. 1·50, 2, 3, 4 do 5.
1 mały instrument szklanny, zwany cudownym ptakiem, za pomocą którego do złudzenia można naśladować śpiew każdego ptaka; ta wielce zajmująca zabawka kosztuje tylko 25 ct.
Angielskie pudełka z narzędziami, napełnione wszystkiemi narzędziami w domu używanemi, 1 pudełko złr. 1, 1·50, 2, 2·50, 3, 4; takież same dla dzieci ct. 25, 35, 60, 80, złr. 1.
Doskonałe Froeblowskie gry dla samoistnego zajęcia w wielkim wyborze, dla chłopców i dziewcząt wszelkiego wieku, 1 gra ct. 80, złr. 1·50, 2·50, 3, 3·50.
Drukarnie kompletne z alfabetami i narzędziami dla dorosłych dzieci, ct. 85, złr. 1·20, 1·80, 2·50, 3, 4 do 5.
Piękna książeczka do znaczenia i wyszywania z 30 nowemi wzorami za 5 ct.
Inne pouczające gry w wielkim wyborze.
Rozmaite zabawki w pudełkach spakowane w 100 rozlicznych rodzajach do wyboru, dla dziewcząt i chłopców, za sztukę ct. 10, 20, 40, 60, złr. 1, 2.

Zdumienie i rozrywkę

sprawiają nowe salonowe ognie sztuczne, nie wydające żadnego przykrego zapachu, w bardzo urozmaiconym wyborze, sztuka ct. 3, 5, 8, 10, 15.
Pieski, kuchenki, stajenki, sklepy, pokoje, salony, wszystko zaopatrzone w sprzęty lub bez nich.
Dziecinne teatra ct. 35, 60, złr. 1·20.
Skarbonki ct. 10, 20.

Gra metamorfoz ct. 20, 40, 60, złr. 1, 1·20.
Ruletka ct. 35, 50, 80, złr. 1.
Myszki z przyrządem do biegania ct. 60.
Kolej żelazna z pociągiem złr. 1·50, 2, 2·80.
Dziecinne zegarki i bi[illegible]ace ct. 35.
Inne gatunki ct. 10, 15, 20, 30, 40.
Pistolety, karabiny i broń strzelająca, 1 szt. ct. 20, 40, 80, złr. 1, 1·20. 1·50.
Szable blaszane ct. 20, 30, 40, stalowe ct. 90, złr. 1·30.
Wielki wybór zabawek magnetycznych pływających w wodzie w kierunku magnesu, 1 pudełko ct. 15, 20, 30, 50, 80.
Serwisy porcelanowe do kawy, herbaty i jedzenia, według wielkości, ct. 60, 90, złr. 1, 1·50, 2, 2·50.
Bardzo interesujące i zabawne dla każdego wieku są nowo całkiem urządzone czarodziejskie skrzynki. Jest zwłaszcza jedna śliczna kasetka z rozmaitemi nader skomplikowanemi czarodziejskiemi przyrządami; a wszystko z dokładnem wyjaśnieniem, tak, że każdy ze wszelką łatwością wykonywać może najpiękniejsze czarodziejskie sztuki à la profesor Bosco, 1 kasetka, stosownie do ilości aparatów złr. 1·40, 1·80, 2·30, 2·80, 3·50.
Ziemia i jej mieszkańce, zabawka bardzo zalecająca się dla dzieci już dobrze pojmujących; jest to pudełko zawierające dokładnie według prawideł odrobiony globus, tudzież wszystkich mieszkańców świata w ich narodowych ubiorach, kolorowanych; pod każdym nazwisko w trzech językach; kosztuje tylko 35 ct.
Zwierzęta szerścią pokryte, bardzo trwałe 1 sztuka ct. 30, 50, 80, złr. 1, 1·50, 2.
Rozmaite zwierzęta z naturalnym głosem ct. 50, 80, złr. 1, 1·30, 1·50, 2, 2·50.
Z blachy bardzo trwało wyrobione i pięknie pomalowane powozy, kabryolety, kocze, fiakry, komfortable i inne pojazdy, wszystkie z końmi ct. 30, 50, złr. 1, 1·50.
Wiedeńska kolej żelazna konna, koleje żelazne i statki po ct. 50, 80, złr. 1, 1·50.
Fotograf, wesoła gra, przy której rzeczywiste portrety wykonywać można, 1 sztuka z wyjaśnieniem, ct. 20, 40.
Przybory do pisania i rysunku. Każde dziecko bez wszelkich wiadomości przedwstępnych może prędko nauczyć się pisać i rysować.
Jeden przybór oddzielnie dla każdego przedmiotu ct. 40, 60, 80.
Gra rycerska ct. 50, 80.
Gra wyścigowa ct. 90, złr. 1·30.
Gra zapytań i odpowiedzi bardzo komiczna ct. 10.
Najnowsze pistolety wiatrówki ct. 20, 30, 70.
Karabiny odtylcowe ct. 40, 80, złr. 1·20.
Szable blaszane ct. 20, stalowe ct. 80, złr. 1.
Mały wojownik. Kompletne bardzo piękne uzbrojenie, składające się z 1 szabli z pochwą, 1 karabina z bagnetem, 1 ładownicy, 1 czaka, wszystko razem złr. 120; w najlepszym gatunku złr. 2·50, 3·50.
Najnowsze wesołe zabawki, 1 połapka na dziewczyny 5 ct. — Kogo świerzbi, ten niech się podrapie, 1 sztuka drapaczki po grzbiecie ze zwierciadłem ct. 20.
Nowa zabawka Csinelle, z mechaniką, bardzo upodobana przez małe dzieci, 1 sztuka średniej wielkości ct. 25, 45; większy gatunek ct. 65.
Zabawne cygarniczki, przedstawiające szewca przy roboczym stole, który gdy się z cygarniczki pali, porusza rękami i nogami, 1 sztuka ct. 60.

Mały czarnoksiężnik.

Za pomocą poniższych przyrządów czarnoksięskich, można pojedyncze osoby, lub nawet całe towarzystwa zabawić w sposób nadzwyczaj zajmujący. Przyrządy te są w tak zdumiewający sposób skombinowane, że tylko posiadacz ich jest w stanie odgadnąć rozmaite sztuki, za pomocą ich wykonywane; osoba nie wtajemniczona, może całe godziny nad niemi łamać sobie głowę nie doszedłszy do żadnych rezultatów. — Do wszystkich aparatów dołącza się wyjaśnienie.

Wysadzić palce przez każdy kapelusz, 1 sztuka ct. 85.
Zniknięcie monety, ct. 25.
Czarodziejski młot. Za każdym uderzeniem znika jeden przedmiot, ct. 70.
Kieszonkowe krzesiwo; kto je otworzy, otrzyma dukata, ct. 45.
2 kubki; w jeden wkładam cośkolwiek, gdzie to się znajduje? ct. 80.
Kłopotliwy nosigrosz, zawsze pełen pieniędzy i zawsze próżny, ct. 20.
Jajko Kolumba, kto je postawi 85 c.
Gra karciana. Gdzie karta ma się ukazać? ct. 65.
Tańcujące karty, ct. 40.

Jedna karta, a jednak nikt jej nie zna, ct. 40.
Czarodziejska butelka, nie wyczerpane źródło, z którego sześć gatunków napoju nalać można, 1 sztuka złr. 3·50.
Moździerz czarowniczy, w którym wszystko tłuc i niszczyć można, np. cygarki, szkło itd. złr. 2·50.
Czarodziejskie kości, padające na komendę, ct. 50.
Takież same podwójne, złr. 1·30.
Pudełko eskamotera, w którem wszystko znika i na zawołanie wszystko powraca, złr. 4.
Magazyn wstążek w ustach, ct. 25.
Przyrząd rozmnażający, złr. 1·20.
Nauczę karty tańczyć, ct. 50.

Urna z kośćmi, czyli tajemnica odgadywania, ct. 70.
Czarodz. kule. Sześć wielkich kul można zmienić w jedną, złr. 3.
Przyrząd do pisania; ale gdzie atrament? ct. 50.
Samobójstwo sztyletem, ct. 20.
Jaki to kolor? Czerwony i zielony, a jak się połączą, żaden z nich, ct. 80.
Niezniszczony sznur; rozcina się go przed publicznością, a jednak jest on cały, ct. 85.
Czarodziejski lejek, lub sposób zrobienia niemożebnego możebnem, ct. 60.
Skarbonka, ale gdzie są pieniądze? ct. 25.

Jest jeszcze wiele innych przyrządów, lecz te z braku miejsca nie mogą być tu wymienione.

Mnóstwo innych zabawek i gier towarzyskich, których wszystkich nazwać nie podobna, po wyżej przytoczonych cenach wyłącznie i jedynie otrzymać można w składzie niżej podpisanym. Cenniki bardzo zajmujące wydają się bezpłatnie.

Wspaniały Bazar **A. Friedmana, Wiedeń,** Praterstrasse, 26.

Wydawca: Rewakowicz Henryk. Redaktor odpowiedzialny: Szumski Teofil. Z drukarni „Dziennika Polskiego" A. J. O. Rogosza. Zarządca L. Zubalewicz.